Nr 124. Kraków 30 Maja — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 29 maja.

Sądziliśmy, że artykuł pod napisem „Bank hypoteczny i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ w Numerach 30 i 31 *Dziennika Polskiego* dziś *Lwowskiego* podany, jest odpowiedzią na artykuł w tym przedmiocie w Nrze 110 pisma naszego umieszczony. Gdy jednak artykuł w *Dzienniku Polskim* nie zbijając naszych twierdzeń, bierze niejako tylko ztąd pochop do obrony towarzystw akcyjnych, i wytacza na nowo sprawę między towarzystwami akcyjnemi a wzajemnemi, sprawę, którą już kraj od sześciu lat rozstrzygnął, nie widzimy potrzeby ani pożytku odpowiadać nań szczegółowo. Nie dziwi nas wcale, że do wystąpień przeciw obecnemu kierunkowi Towarzystwa, jakie po dziennikach krajowych napotykamy, dołącza się i głos obrońcy towarzystw akcyjnych; przeciwnie, widocznie chwila ta jest bardzo korzystna. Zastrzeżenia, jakie sama redakcya *Dziennika Polskiego* poczyniła w rzeczonym artykule dowodzą, że i ona nie we wszystkiem podziela zdania autora.

Wytaczania polemiki w tak specyalnej kwestyi, fachowych wiadomości wymagającej, po dziennikach publicznych, nie uważamy dla samej sprawy za korzystne. Ci, którzy nie mogą zgłębić prawdy, natrafiają na niezliczoną ilość sprzeczności, z których tylko większe obałamucenie i niepewność powstają. W jednym artykule ukazują się cyfry uderzające, w następnym okazuje się, że są wszystkie fałszywe; w jednym mówią: że dyrekcya zbyt skąpo udziela wynagrodzenia, w drugim zaraz, że zbyt łatwo wypłaca szkody; w jednym, niby z poważnego źródła, mówią: że kontrasekuracya jest niepotrzebna i kosztowna, w drugim, że jest podstawą towarzystw i jedyną rękojmią ich trwałości; w jednym artykule dowodzą, że rozszerzenie Towarzystwa poza granice naszego kraju zaciera charakter krajowości, w drugim odpierają, że żadne towarzystwo wzajemne w Austryi nie ma powodzenia właśnie dla tego, że się ogranicza na poszczególnych prowincyach; dalej że instytucya w kraju powstała, w kraju siedzibę mająca, przez krajowców zarządzana, nie straci przez to swego charakteru, że rozciągnie swe działanie na kraje mniej od naszego nieszczęśliwe. Jedni nakoniec zarzucają Dyrekcyi zbytnią pobłażliwość w ściąganiu zaległości, drudzy zbytnią surowość, gdyż krajowa instytucya nie powinna w żadnym razie do srogich uciekać się środków.

Taka jest treść ogłoszonych dotąd artykułów. Czy ogół publiczności może jakąkolwiek wynieść z takich rozpraw korzyść, i wyrobić sobie zdrowe o sprawie zdanie— wątpimy.

Nie wdając się atoli w bliższy rozbiór owych artykułów, musimy zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność, o której piszący teraz o Towarzystwie wzajemnem zdają się zupełnie zapominać.

Nie stajemy dziś w obronie Dyrekcyi, ani chcemy dochodzić powodów, które kilka osób do tak żywych przeciw niej wystąpień skłoniły, to jednak pewna, że w tych zapędach dotknięto poważniejszej jeszcze w Towarzystwie władzy, to jest Rady Nadzorczej, złożonej z dwudziestu kilku światłych i zacnych, z całego kraju wybranych obywateli, którzy z gotowością do usług, bez żadnych osobistych widoków, dwa razy na rok się zbierają, rachunki i wszystkie czynności Dyrekcyi kontrolują, i sumiennie tej mozolnej oddają się pracy. Nie można powiedzieć, że się nie zaczepia Rady Nadzorczej, występując przeciw dzisiejszemu kierunkowi Towarzystwa, boć wiadomo, a więc i piszącym tajnem być nie powinno, że Dyrekcya ze wszystkich swoich czynności Radzie Nadzorczej zdaje sprawę, że projekta i zamiary swoje jej przedstawia, że drobniejsze nawet wątpliwości przed nią wytacza, że więc żadna ważniejsza czynność, żadne ważniejsze postanowienie bez zezwolenia Rady Nadzorczej ani wykonanem było, ani nawet być mogło. Statut, jakby w przewidzeniu, że w tej niełatwej do nauczenia się sprawie możnaby obałamucić mniej świadomych rzeczy, postawił ciało poważne, z pośród członków Towarzystwa wybrane, aby czuwało nad dobrem stowarzyszonych i wszystkie czynności Dyrekcyi kontrolowało. Czy ta Rada Nadzorcza była przez sześć lat obcą sprawom Towarzystwa, obojętną na jego dobro, czy też zupełnie nieczynną? Zaiste nie.

Dowody tej sumiennej pracy Rady Nadzorczej znajdują się nie tylko w aktach Towarzystwa, ale i w sprawozdaniach z czynności co roku ogłaszanych. Krytykujący wszystko, a jest ich aż trzech, Radę Nadzorczą zupełnie ignorują, a milczeniem pomijają jej prace i poświęcenie. Czy to słuszne i sprawiedliwe, czy nawet zgodne z rzeczywistym porządkiem w Towarzystwie zaprowadzonym — zostawiamy do ocenienia każdemu bezstronnemu sędziemu.

Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej.

(Ciąg dalszy.)

XIII Tytuł. — §§ 172—176.

Krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznanie przed władzą publiczną.

W tym tytule najważniejszą jest rzeczą wykazać stanowisko, jakie projekt pod względem zapatrywania się na krzywoprzysięstwo zajął.

Według dotychczasowej ustawy (§ 199 lit. *a*) krzywoprzysięstwo liczono do oszustwa z tego powodu, iż zważając na to, że celem tego czynu jest nadwerężenie praw prywatnych i wprowadzenie w błąd sądu, upatrywano w niem znamiona oszustwa.

Obok tego ustawnego pojęcia oszustwa, wyrobiło się jednak drugie, chociaż już także znane, które w krzywoprzysięstwie upatrywało obrazę Boga, na świadectwo nieprawdy wezwanego.

Chociaż obowiązująca ustawa wprawdzie za mało miała względu na tę religijną stronę, to przecież ustawie tego za złe brać nie można, bo ustawa przy krzywoprzysięstwie jeszcze inne ma względy, które nie zawsze pogodzić się dadzą. Te to i inne przyczyny są powodem, że krzywoprzysięstwa nie umieszczono między czynami karygodnemi *przeciw religii.*

Projekt ustawy trzyma się drogi pośredniej, i wychodząc ze zdania *„Jurisjurandi contemta religio satis Deum habet ultorem“* (l. 2. Cod. de reb. cred.), upatruje w krzywoprzysięstwie obrażenie wiary publicznej i zniweczenie środka dowodowego, a tem samem stanowi o krzywoprzysięstwie w oddzielnym tytule, w którym się zarazem i fałszywe zeznania mieszczą.

Przepisy projektu odnoszące się do krzywoprzysięstwa, różnią się tem od dotychczasowej ustawy, że nie potrzeba do zbrodni koniecznie, aby krzywoprzysięstwo *przed sądem* było popełnione, ale przysięga tego rodzaju przed *każdą władzą publiczną*, a nawet przed *sędzią polubownym* wykonana, stanowi zbrodnię, karą domu poprawy od 1—4 lat zagrożoną.

Fałszywe zeznania zaś, chociaż przysięgą nie stwierdzone, jednak w tym celu złożone, aby z nich jakaś władza publiczna, lub sędzia polubowny użytek zrobił, uznane zostały jako występek karą aresztu skarcić się mający.

Nowem postanowieniem projektu jest i ten przepis (§ 175), że krzywoprzysięzca lub fałszywie zeznający wtenczas staje się bezkarnym, jeżeliby przez wyjawienie prawdy sam do jakiejś zbrodni lub występku przyznać się musiał, lub jeżeliby miał prawo wyłączenia się od świadectwa, a o tem prawie nie wiedział, ani też pouczonym nie był.

Przez ten bardzo słuszny przepis uwzględnia projekt ustawy ułomną naturę człowieka, który w konieczności, aczkolwiek nie moralnie, prędzej krzywą przysięgę wykona, niż do winy się przyzna.

XIV Tytuł. — §§ 177—183.

Nadużycie władzy w urzędzie i przyjmowanie darów w sprawach urzędowych, przekupstwo i wyrządzenie szkody przez opieszałe zaniedbanie obowiązków urzędowych.

Przepisy tego tytułu odpowiadają §§ 101—105, następnie §§ 311 i 331 obowiązującej ustawy, z tą tylko różnicą, że projekt w § 177 nie zadowalnia się ogólnem i nieco zmienionem pojęciem *urzędnika*, ale wylicza przykłady, między któremi także przysięgli są wymienieni.

Przywłaszczenie zaś powierzonego sobie dobra, tak jak dotąd oddzielny czyn karygodny stanowią.

Przyjmowanie podarunków według projektu, jest albo zbrodnią, albo występkiem, według tego, czy urzędnik podarunek przyjął już *naprzód* przed czynnością urzędową, lub dopiero *po* spełnieniu takowej według przepisów prawa.

Niemniej także *przekupstwo* uważanem jest raz za zbrodnię, drugi raz za występek, a różnica na tem polega, że przekupujący urzędnika w tym zamiarze, aby urzędnik władzy swej *nadużył*, popełnia zbrodnię, zaś dający podarunek *bez* tego zamiaru, staje się winnym tylko występku.

Wszystkie czyny karygodne tego tytułu, z wyjątkiem tylko z opieszałości wynikającego zaniedbania obowiązków urzędowych, zagrożone są karami hańbiącemi.

XV. Tytuł. — §§ 184—189.

Czyny karygodne przeciw religii.

Zgwałcenie (zaburzenie) religii, której określenie z małą zmianą dotychczasowemu pojęciu § 122 odpowiada, według projektu jest albo zbrodnią, albo występkiem a mianowicie *bluźnierstwo* i *odwodzenie od wiary w Boga*, zawsze stanowią zbrodnię, inne zaś czyny tylko wtenczas, jeżeli równocześnie użyto gwałtu, lub jeżeli dopuszczono się znieważenia osoby duchownéj, lub jakiegoś do służby bożéj przeznaczonego przedmiotu, albo wreszcie jeżeli w jakikolwiekbądź inny sposób wzgardę religii okazano.

Oprócz tych czynów karygodnych wspomina jeszcze projekt o występku *znieważenia religii*, który to występek odpowiada § 203 obowiązującéj ustawy, następnie o występku *nieuszanowania religii*, który dotyczas policyjnie był karany, a wreszcie zamieszcza projekt w tym tytule znieważenie pomników, grobów i zwłok ludzkich, który to ostatni czyn karygodny, odpowiadający § 306 obowiązującéj ustawy, liczono do czynów karygodnych przeciw publicznéj spokojności i porządkowi.

Kary za te czyny są wszystkie hańbiące.

Przy stanowieniu przepisów tego tytułu komisya ministeryalna wraz z referentem Drem Hye miała na celu, aby nietylko wszystkie uznane w państwie wyznania równą wolność i równą opiekę prawa posiadały, ale żeby też i badaniom naukowym wolne pole było zapewnionem.

XVI. Tytuł. — §§ 190—203.

Zgwałcenie niewiasty, shańbienie (zesromocenie), uwiedzenie do nierządu, kazirodztwo, nierząd między krewnymi pobocznymi albo spowinowaconymi, publiczna nieobyczajność, (rajfurstwo stręczenie do nierządn), dwużeństwo, nieprawne małżeństwo i cudzołoztwo.

Przepisy tego tytułu różnią się pod wielu względami od ustawy obowiązującéj:

Podział czynów karygodnych na *zgwałcenie* i *zhańbienie* nie opiera się na zasadzie dotychczas przyjętéj, według któréj *sposób wykonania* czynu różnicę stanowił, ale na słuszniejszéj i w saméj rzeczy tkwiącéj zasadzie, która różnicę w tem dopiero upatruje, czy sprawca dla dogodzenia chuciom swoim użył *przemocy* lub nie.

Niemniéj zasługuje na uwagę i to postanowienie projektu, że *zgwałcenie*, jeżeli nie pociągnęło za sobą znaczniejszego uszkodzenia lub śmierci zgwałconéj osoby *tylko na żądanie* ma być sądownie ścigane.

Postanowienie to ze względu na wstydliwość i nawet wyrokiem sądowym niepowetowaną stratę słusznem nazwać trzeba, tak samo jak znowu surowsze zapatrywanie się na *shańbienie*, które *zawsze z urzędu* ma być ścigane.

Niewdając się z powodu drażliwości treści w obszerniejsze omówienie każdego z czynów w tym tytule zawartych, zapisuję jeszcze tylko te zmiany, które za istotne uznają, a mianowicie:

a) że do zbrodni *zhańbienia* projekt wymaga, aby dziewczyna jeszcze 12 lat, chłopiec zaś 14 lat, nie liczył, jeżeli ta zbrodnia jako na nich popełniona ma być przyjętą. Dotychczasowa zaś ustawa *bez różnicy płci* wymagała wieku niżéj lat 14. Postanowienie projektu odpowiada zasadom prawa kanonicznego;

b) że § 129 dotychczasowéj ustawy, traktujący o nierządzie przeciw naturze zupełnie wypuszczono, ze względu na to, że wszystkich czynów karygodnych do tego rodzaju należących a równie karygodnych nie wylicza, że czyny te mało kiedy do wiadomości sądu przychodzą, a jeżeli właśnie sąd o nich się dowie, również pod ogólny § 198 projektu podpadają.

Reszta czynów karygodnych w napisie tego tytułu wyszczególnionych odpowiadają przepisom obowiązującéj ustawy z tą tylko różnicą, że *nierząd między krewnemi lub spowinowacemi osobami i cudzołoztwo zwykle tylko na żądanie* strony obrażonéj dochodzone być mają.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 maja.

(z) Zawiązało się tutaj stowarzyszenie ku rozpowszechnieniu znajomości języka polskiego pomiędzy starozakonnymi. Zawiązali go samiż żydzi, a na czele stoi rabin i mowca synagogi tutejszej p. Lewensztein, tudzież posłowie starozakonni pp. Dubs i Landesberger, i cały wybór dobrze myślącej inteligencyi żydowskiej. Najczynniejszym w tej sprawie był młody prawnik i literat p. Zuker, ożywiony szlachetną dążnością krzewienia oświaty i ducha narodowego pomiędzy spółwyznawcami swymi. Stowarzyszenie rozpocznie działanie swoje skoro tylko statuta otrzymają potwierdzenie rządowe. Warunki przystąpienia są bardzo umiarkowane, bo wkładka członków wynosić ma tylko 1 złr. wa. kwartalnie. Łatwo zatem będzie każdemu kto zechce korzystać ze sposobności kształcenia się w języku i w literaturze polskiej, jaką stowarzyszenie nastręczy członkom swoim przez urządzenie czytelni polskich i udzielanie języka polskiego. Korzyści stowarzyszenia tego dla żydów naszych pod względem oświaty i stanowiska towarzyskiego będą niezmierne. Ono otworzy im wrota rzeczywistego równouprawnienia w życiu i w towarzystwie, znosząc najgłówniejszą zaporę dzielącą obecnie żydów od reszty społeczeństwa, którą jest używanie języka obcego. Skoro ta różnica zniknie, a od żydów zależy aby jak najrychlej znikła, natenczas nastąpi w całem znaczeniu tego słowa równość praw i stanowiska nie tylko pod względem politycznym. Przyswojenie sobie języka polskiego i przyjęcie go w życiu powszedniem, więcej posunie sprawę żydowską niżeli wszystkie dysertacye w języku niemieckim dowodzące sprawiedliwości równouprawnienia i domaganie się takowego. Żydzi przewodniczący oświatą swym spółwyznawcom i wszyscy zwolennicy pomyślnego rozwiązania kwestyi żydowskiej, w tym duchu działać powinni, jest to bowiem najkrótsza i niezaprzeczenie jedyna droga wiodąca do celu. Dla tego też stowarzyszenie, o którem mowa, jest jednem z najważniejszych pomiędzy temi jakie się tutaj ostatniemi czasy pozawięzywały, z powodu doniosłości swych skutków; byleby gorliwie i czynnie zadanie swe przeprowadzało. Dodać tu jeszcze muszę wiadomość o zamierzonej publikacyi, ciekawego pod względem literackim dzieła. P. Lewensztein znakomity mowca i uczony badacz, który od dłuższego czasu poświęca się nauce języka polskiego, postanowił wydać zbiór podań żydowskich po polsku, i ma je już do druku przygotowane.

Pożar w Brodach ogromne sprawił zniszczenia. Powstał on jak opowiadają w kilku miejscach jednocześnie podczas straszliwéj burzy z piorunami; mnóstwo rodzin pozostało bez dachu i chleba. Codziennie wysyłają ztąd zapasy chleba i żywności dla nieszczęśliwych pogorzelców. Na odezwę burmistrza pospieszyli z ofiarami piekarze i mączarze tutejsi; poczyniono też składki pieniężne dla zaopatrzenia pogorzelców w pierwszéj przynajmniéj chwili. W kasynie mieszczańskiem zaraz pierwszego wieczora po otrzymaniu wiadomości o pożarze zebrano dla nich składkę i dalsza subskrypcya ciągle otwarta. Wydział krajowy wysłał na ich wsparcie 2000 złr. Wszystko to jednak zaledwo na pierwszą wystarczy chwilę, i utonie jak kropla w morzu. Rozpisanie składek w całym kraju trwalszą dopiero zdoła przynieść ulgę.

Od dwóch dni mamy wystawę obrazów p. Daniela Penthera w sali radnéj. Artysta wróciwszy z kilkoletniego pobytu w Mnichowie i Rzymie wystawił szereg wykonanych przez ten czas studyów, portretów, kopii i utworów oryginalnych w liczbie siedmdziesięciu. Za niektóre z tych dzieł otrzymał nagrody i medale od akademii w obu pomienionych stolicach sztuki. Do tych należy kompozycya większego rozmiaru na temat z Enejdy Wirgiliusza, przedstawiająca Junonę oddającą Eolowi nimfę Dejopolę. P. Penther jest znakomitym portrecistą.

W tym tygodniu wyjeżdża ks. arcybiskup Wierzchlejski do Rzymu na uroczystość kanonizacyi bł. Józafata Kuńcewicza. Wyjeżdżają z nim ks. kanonicy Morawski i Jurkowski tudzież ks. Odelgiewicz.

Wiedeń 27 maja.

—*r.* Według doniesień konsulów była klęska Omera paszy bardzo znaczną; daleko znaczniejszą, niżeli ją ostatnie tureckie biuletyny przedstawiają, pomimo że i one nieudanie się operacyi przeciw górom Sphakia przyznało. Do Kaney przywieziono kilkuset rannych, co przy nie wielkich siłach tureckich i niezmiernych stratach, jakie wojska tureckie w tej wojnie podjazdowej dotychczas ponosiły, o zaciętości walki najlepsze daje świadectwo. Zapewnienie dziennika *Independance*, jakoby mocarstwa kontynentalne w ostatnich czasach zbiorową notę, Kandyi dotyczącą Porcie przesłały, pozbawionem jest wszelkiej podstawy. Dyplomacya zaczyna się wprawdzie znowu i to dość żywo zajmować kwestyą wschodnią, jednakowoż układy toczą się tylko pomiędzy gabinetami państw zachodnich; u rządu tureckiego zaś nie zrobi ono w ostatnich czasach żadnego kroku. Austrya odrzuca podobno stanowczo wspominany we wczorajszej mojej korespondencyi projekt francuski, obiecując do niego wtedy tylko przystąpić, gdy to i inne mocarstwa szczególniej zaś Anglia uczyni. Po wspólnem bowiem tylko po-

Część literacko - artystyczna.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

Z niemałem zajęciem garnęła się publiczność do obrazu p. Kotsisa (z Krakowa) przedstawiającego *Wymarsz rekrutów i urlopników.* Pierwsza też to z jego kompozycyj, która rzucając sielskie przedmioty, przeniosła się w gwarne i dramatyczne życie społeczności miejskiej. Scena pożegnań, pełna łez matek, żon, kochanek, pełna trwóg i przeczuć o losie idących na wojnę, znalazła tu szerokie zastósowanie z całą rozmaitością położeń i charakterów. Dawniejsza sztuka długo poprzestawała na pożegnaniu Andromachy z Hektorem, w którem zdawało się, że wyczerpywały się wszystkie motywa tej patetycznej sceny unieśmiertelnionej w Homerze. Bohatyr narodu przeczuwający zgon swój żegna się z bohaterską małżonką; czujesz, że los Troi zawisł od jego śmierci lub życia — ztąd ów wielki interes jaki wiąże się do tej rycerskiej postaci, ztąd i ogrom zadania ciężący na malarzu, aby zdołał wszystko to wypowiedzieć... Dzisiejszy malarz szuka motywów swoich w społeczeństwie i urozmaica je charakterystyką zwykłych indywiduów składających takowe.

Z jakiegoś rządowego budynku, z ciemnej bramy, wysypują się para po parze rekruci i żołnierze rozmaitej broni, a wysypują na ulicę, gdzie się odgrywa scena pożegnań... Tutaj matka w grubej żałobie wiesza się ostatnim uściskiem na młodziutkim ułanie; tu znowu wiejska kobieta omdlewa na bruku za odchodzącym synem, a stary ojciec z pochmurnem czołem, okrywa ją płachtą, aby płacz matki niewystawiać na pośmiewisko gawiedzi — tam młody kanonier rzuca smętne wejrzenie na siostrę lub kochankę ujrzaną w tłumie, strzelec podobnież patrzy tęskliwie — jedna tylko postać w niebieskiej furażerce, w szarym płaszczu zachowuje obojętną fizyonomię — to niechybnie urlopnik, stary żołnierz, twarz niezmiernie charakterystyczna, na której nie maluje się żadne z powyższych, ludzkich uczuć. Znać, że to człowiek-machina; nic go nieobchodzi, nic go nie wiąże z resztą świata: jak nie ma kogo żegnać, tak nie będzie miał powitać — ojczyzną, rodziną, ojcem, matką; jest mu jego regiment... Postać ta udała się artyście jak żadna inna — ten jeden typ najcharakterystyczniejszy z całej kompozycyi; dla tego też on najwięcej ściąga uwagę patrzącego; każdy go wita jak kogoś spotykanego po tysiąc razy; wprawdzie nie jak jednego z bohatyrów starej gwardyi, pięknych wyrazem szlachetnego oblicza wywędzonego w obozowiskach na słońcu egipskiem, lub w mrozach Moskwy, od jakich oderwać się nie można na obrazach Werneta Charleta lub Bellangé — lecz jak znane indywiduum, jak klęskę wsi do której przybywa, utrapienie domu, gdzie stanie kwaterą, jak wreszcie przypomnienie owego Franka z *Chłopów arystokratów* schwyconego tak szczęśliwie przez autora tej wybornej farsy... W twarzy jego próżnobyś szukał choć cienia męstwa, które tak uszlachetnia, i gotówbyś się założyć, że w pierwszej bitwie rzuci karabin i wlezie do rowu... pijak, fajczarz, frant i burda, wszystkie te i jeszcze inne piękne tytuły możesz nań zawiesić, jak medale zasługi, i nikt nie powie, żeś się pomylił. Ta jedna figura wystarczyłaby do całego obrazu, w niniejszym odbiera ona innym patetyczniejszym scenom pożegnania nieco wrażenia, jakieby mogły sprawić. Ale darmo! artysta chciał ulicę malować z całą jej ruchliwą różnorodnością. Jakoż jest tu i cielątko popychane przez rzeźnika ciągnącego je do jatki, jest i jakaś mefistofeliczna figura oparta o słup narożny, przypatrująca się z szyderczą ironią wymarszowi rekrutów, jakby mówiła do siebie: głupcy! niech idą na stracenie, mądry żydek zawsze się wykręci i w domu zostanie!

W kompozycyi tej intencyą malarza było skupić główny interes w grupie matki żegnającej syna ułana; atoli i inne grupy, i inne figury odciągają uwagę, i oko z jednego punktu przebiega na drugi, co jednakże nie jest ze szkodą przedmiotu; wszędzie bowiem jedna myśl się objawia charakteryzująca i dopełniająca tę wzruszającą chwilę.

Artysta złożył w tym utworze wymowny dowód znamienitego postępu tak w rysunku jak w kolorycie; lubo tu i owdzie spotykają się pewne uchybienia mogące być skutkiem pośpiechu: między innemi, ręka zwieszona w dłuż ciała owego mefistofelicznego spektatora, wydaje się jakby nie należała do całego korpusu — jest w niej coś martwego; niektóre tony obrazu rażą twardością; czuć ciężar farb. Przy dłuższej praktyce niechybnie zniknął i te niedostatki, zwłaszcza, gdy młody malarz pozna pracownię jakiego dobrego mistrza za granicą.

Pan Kostrzewski (z Warszawy), od wielu lat przysyłał obrazy swoje na naszą wystawę. Znany nam więc jego rodzaj i sposób dość trafiający w smak publiczności, mianowicie w scenach z wiejskiego życia, których charakter z wielką werwą umie tłómaczyć na płutnie. Teraz nadesłał obraz większych rozmiarów: *Odpust wiejski na Mazowszu.* Kościołek wiejski drewniany, ocieniony ślicznemi staremi drzewami, oparkaniony, z nieodzowną bramką; przed kościołem stragany z bułkami, owocami, mięsiwem, obrazkami, a około tego wszystkiego przesuwające się grupy chłopów, lub żydów, żebraków, surdutowych waszeciów itp. zgoła wszystko tu jest co do składu odpustowego zjazdu należy. P. Kostrzewski niezrównanie chwyta postacie ludowe, w czem nieustępuje Orłowskiemu. Całość ma wiele harmonii, jednakowoż rozproszone światło na przednim planie nigdzie się niekoncentruje, a przeto mniej ściągają na siebie uwagi te cząstkowe kupki ludzi to rozmawiające, to kłócące się, to sprzedające i kupujące. Zostaje też więcej wrażenie krajobrazu, niż rodzajowej kompozycyi. Sposób malowania w wielu miejscach grzeszy pewnym tonem, którym widać malarz cały obraz podłożył a potem dopiero kolorował go jak litografię. Sposób to ułatwiający, atoli nie mówi na korzyść kolorzysty; aczkolwiek nie można odmówić p. Kostrzewskiemu wielkiej znajomości tajemnic naszego pejzażu, i wybornej charakterystyki wiejskiego ludu.

Kilka obrazów jak: Flisy wiślańskie, Zydzi modlący się na okopowisku, dało nam zaszczytnie poznać talent pana Stryjowskiego (z Gdańska); teraz jednak mniej znajdujemy go szczęśliwym w kompozycyi przedstawiającej: *Rodzinę szlachecką w obozie cyganów.* Gorące niebo i okolica przypomina kolorytem strefy południowe, co najmniej Kalabyrę; polski pan w pąsowym żupanie, i w mycce niemieckiego oberżysty, dodaje także niemało gorąca, co zważywszy na zbyt lekkie draperye cygańskiej dziatwy, zostaje dosyć z jej kostiumem w harmonii. Niektóre figury, mianowicie cyganów, mają wiele prawdziwego charakteru. Nic niezostawia do życzenia Cygan grający przychodzącemu panu na skrzpcach, wszakże w całości nie ma żadnej myśli, chyba kontrast między półdziką hordą, a rodziną szlachcica cywilizowanie wyglądającą. Dla pokazania kontrastu, szkoda było rozpościerać się na tak szerokiem płutnie.

Możnaby domyślać się, czy to nie jedna z dawniejszych robót tego artysty, tak bowiem mało znać w niej kompozycyi. Poustawiane figury bez żadnej konieczności, nie stanowią jeszcze obrazu. Jest to raczej przegląd kostiumów. Są nawet usterki rysunku, jak między innymi ta nader długa wyciągnięta noga, tak nieforemnie leżącego na wznak cygana i to na pierwszym planie. Sądzę, że znawca czy nieznawca, przeniesie nad to duże płutno, maleńki obrazek p. Leopolskiego wyobrażający *Żyda przed kantorem loteryi*, wykonany z prawdziwym artyzmem, z uczuciem tak

rozumieniu się mocarstw i poręczeniu zmian przez nie poczynionych, można mieć nadzieję utrzymania na jakiś czas pokoju na Wschodzie, bez naruszenia słuszności i wymagania od Porty podobnych jak odstąpienie Kandyi ustępstw. Spodziewają się z pewnością nakłonić do wspólnego postępowania w sprawie kandyjskiej także i gabinet angielski, który już w kwestyi Luxemburgskiej czynnie wystąpił i neutralność Luxemburgu wspólnie z innemi poręczył; nadzieję tę podtrzymują zresztą pogłoski, że sultan także i Londyn odwidzi. W życiu parlamentarnem panuje od niejakiego czasu pewna stagnacya. Radę państwa odroczono na czas nieoznaczony a i kluby nie uwijają się zbyt czynnie. I tak największy klub pod przewodnictwem Herbsta i Kaiserfelda odbędzie swoje najbliższe posiedzenie dopiero w sobotę; do tego czasu projekt adresu ma już być o tyle gotowym, że będzie go można udzielić członkom rozmaitych stronnictw i że dyskusya nad nim w klubach będzie się mogła rozpocząć. Autonomiści, którzy się tymczasowo z klubem Herbsta złączyli, nie zgadzają się w zupełności, z tem, co o projekcie adresu słychać, szczególniej zaś młodsi członkowie frakcyi tej objawiają zdania, które zapewne w łonie klubu rozdwojenie wywołają.

Paryż 25 maja.

Królewicz pruski zatrzymywał się po drodze, odbierając z Berlina różne instrukcye, i przybył dopiero wczoraj do Paryża z żoną. Przyjęty w dworcu kolei żelaznéj przez jen. Reuille, adjutanta cesarskiego, zajechał do pałacu ambasady pruskiéj, przy ulicy Lille. Dziś był w Tuilleryach. Prusy nie chcą przypuścić, aby po uznaniu neutralności Luxemburga, Francya mogła bronić tego Księstwa a urażone są, że rząd francuski ubiegł je w kupnie okrętu pancernego „Dundenberg", zbudowanego w Ameryce.

Baron Stiglitz, bankier petersburski, przesłał do Rotszylda dla ks. Gorczakowa, list kredytowy na sumę nieoznaczoną. Car przybędzie d. 5 czerwca, a równocześnie baron Talleyrand, poseł francuski w Petersburgu. Wracając z Paryża, Car zabawi cztery dni w Warszawie.

Do Cherburga mają przybyć z okazyi podróży monarchów, floty angielska, włoska, szwedzka, duńska, rosyjska i pruska. Paryż jest pełny. Onegdaj przybyło 350 wolnych strzelców z Wogezów, ubranych w odzież płócienną. Jest to dzielna młodzież lubiąca myślistwo i ćwiczenia ciała. *Patrie* zaprzeczyła, aby Cesarz zaprosił listem własnoręcznym Sułtana do Paryża. Sułtan postanowił sam przybyć, zapewne dla sparaliżowania projektów Cara, który oprócz innych zamiarów, stara się powiększyć siły króla greckiego, swego głównego ajenta na wschodzie. Cesarzewicz ma się stanowczo lepiéj. Mówią, że za wyleczenie go, lekarz Nelaton ma być mianowany senatorem.

Jutro król belgijski będzie na śniadaniu u Rotszylda w zamku Ferrière.

Marszałek Niel, minister wojny, robi znaczne przygotowania w uzbrajaniu i zapasach armii. Tylko liczby ludzi nie zwiększa. Obóz królewski otwarty i liczy 40,000 ludzi. O obozie pod Nancy nic nie słychać.

Ciało prawodawcze ocknęło się i w jednym dniu przyjęło projekt do prawa ułatwiający cudzoziemcom warunki neutralności. P. Nogent S. Laurent zda niebawem raport z projektu do prawa o prasie. Toż samo uczyni p. Granier w przedmiocie reorganizacyi armii. Gdyby Ciało prawodawcze chciało pójść według swéj woli a raczéj według klubu Arcade, Cesarz je rozwiąże i nakaże nowe wybory. Pogróżka ta jest obecnie w stanie pogłoski wzmocnionéj przez wiadomość że p. Ollivier, może przyjść do ministerstwa. Senat chciałby dać dowód, iż ma jakąś władzę i odrzucić prawo znoszące areszt za długi, ale nie wiadomo czy to mu się uda, Cesarz bowiem jest za tą reformą.

Rzym 21 maja.

Rozpoczęły się modły i posty i nabożeństwa przepisane przez Ojca Świętego w okólniku kardynała wikarego jako przygotowanie do kanonizacyi bł. Józefata Kuńcewicza. Trzechdzienne wystawienie Przenajświętszego Sakramentu odbywa się kolejno w trzech bazylikach patryarchalnych, lateraneńskiej, watykańskiej i liberiańskiej. U Najświętszej Panny Śnieżnej Ojciec Święty rozkazał nadto wystawić przez trzy dni prawdziwy żłobek Chrystusowy przez św. Hieronima z Betleem podług tradycyj przywieziony. W niedzielę ku wieczorowi Papież udał się osobiście do św. Jana Lateraneńskiego. Wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie towarzyszyli jemu. W kościele był niezmierny natłok wiernych i ciekawych. Czaszki śś. Apostołów Piotra i Pawła wystawione były nad wielkim ołtarzem w napowietrznej arce, co się na złocistych kolumnach opiera. Dnia jutrzejszego Ojciec Święty uda się z równą uroczystością do bazyliki św. Piotra, a w sobotę do Najświętszej Panny Śnieżnej. Artykuły *Czasu* tyczące się sprawy dyecezyi kamienieckiej i spór *Inwalida* z urzędowym dziennikiem Stolicy Świętej, czytane są z wielkiem zajęciem w Watykanie. To samo rzec można o liście ze Lwowa w dzienniku naszym, który zapowiada przyjazd deputacyi polskich miast po za rosyjskim zaborem położonych, na kanonizacyę polskiego patrona. Urzeczywistnienie tego zamysłu jest nader pożądanem i nadzwyczajneby wrażenie sprawiło w stolicy katolickiego świata, wśród takiego zjazdu biskupów z całej kuli ziemskiej i w przytomności wszystkich narodow reprezentowanych tutaj. Byłaby to wielka i szczytna protestacya na korzyść katolicyzmu i narodowości polskiej nierozdzielnych i tak okropnie prześladowanych, wymowna odezwa wobec Kościoła i Europy uczyniona przez swobodniejsze części Polski za temi nieszczęśliwemi a największemi jej częściami, które pogrążone niejako w ciemnościach śmierci pozbawione są ruchu i głosu i dopiero z przekradzionych przez granicę dzienników mogą się coś dowiedzieć o postanowieniach Najwyższego Pasterza, zniewolonego tą drogą znosić się z niemi! Obecność polskich deputacyj w narodowych strojach na wiekopomnym kanonizacyjnym obrzędzie, odżywiłaby pamiątkę polskiego narodu w umyśle nie tylko powszechnego duchowieństwa, z którem mamy wspólną wiarę, ale innych bratnich nam niegdyś w cywilizacyi i znaczeniu europejskiem narodów. Przekonałyby się one, że podczas gdy nieznaczące odłamki Słowiańszczyzny pociągnięte magnesem moskiewskiego bieguna spieszą na etnograficzną wystawę do Moskwy, na tę wielką panslawistyczną uroczystość mającą ostatecznie uświęcić przewagę tatarsko-bizantyńskiego pierwiastku i polityki aglomeratów na północy, Polska wierna swojej przeszłości i podaniom, zwraca się ku temu Rzymowi, zkąd otrzymała pierwszy promień katolickiej swojej wiary i łacińskiej swojej oświaty, wyznaje się córą chrześciańskiej Romy i siostrą zachodnich narodów, najdalszą placówką zachodu na północy i wschodzie, i po dawnemu przedmurzem chrześciaństwa. Napróżnobyśmy szukali innej podobnej zręczności, innej podobnej uroczystości mającej zarazem charakter tak powszechny dla świata całego, a tak narodowy dla nas. Znaczenie religijne, narodowe i polityczne kanonizacyi bł. Józefata Kuńcewicza jest ogromnem. Gdyby ten męczennik schyzmy urodził się był w Kongresówce, w Poznańskiem lub w Galicyi i tam ucierpiał, wpisanie jego w poczet świętych nie miałoby może jeszcze tej doniosłości, jaką mu nadaje urodzenie jego i męczeństwo na Białorusi, to jest tam gdzie najkrwawszy bój się toczył i toczy o katolicyzm i narodowość polską. Stojący na kresach dawnego królestwa Jagiełłów i Zygmuntów święty patron męczeńskiego narodu uosobił w sobie kwestyą granic Polski, kwestyą wiary i narodowości Litwy i Rusi, postawił Herkulesowe słupy Europy na północy, poprowadził wzdłuż koryta Dzwiny czerwoną linię, która na wieki rozgraniczać nie przestanie Europy i Azyi. W osobliwej uroczystości nadanej przez Piusa IX wielkiemu aktowi uświęcającemu te pamiątki i zapowiadającemu pomyślne rozstrzygnięcie krwawego, a dotąd nierozstrzygniętego sporu, tkwi jakoby myśl opatrzna, jakoby wróżba szczęśliwej przyszłości. Oby kraj wszedł w tę myśl i przyczynił się udziałem swoim do powiększenia tej uroczystości! Z powodu kanonizacyi podróż do Rzymu ułatwioną zostanie w osobliwy sposób. Nadzwyczajne pociągi będą przywoziły cudzoziemców z Medyolanu do wiecznego miasta za pięć franków. W Rzymie nowe hotele wybudowane zostały na kanonizacyę, mianowicie wspaniały hotel koło placu Barberini.

Civilta cattolica, znany przegląd rzymski wydawany przez Jezuitów, ogłasza obecnie w swoich zeszytach odpowiedź na *memorandum* księcia Gorczakowa. Jest to bardzo ciekawa praca, tem zaś ważniejsza, iż jak powiadają Ojcowie redaktorowie, piszą pod bezpośredniem natchnieniem Watykanu, a czasopismo ich ma przechodzić przez osobistą cenzurę Papieża.

Kraków 29 maja. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie odnowienia Sukiennic.

Sekretarz Piotrowski zawiadomił Radę: hr. Gołuchowski złożył w przejeździe do Wiednia 1000 złr. na ręce prezydenta miasta, hr. Wit Żeleński ofiarował również 1000 złr. na odbudowanie Sukiennic; prezydyum namiestnictwa udzieliło pozwolenie na zbieranie składek na ten sam cel aż do końca r. 1867.

Następnie sprawozdawca Sekcyi Iej Dr Szlachtowski przedstawia następujący projekt ustanowienia komisyi, która się zajmować będzie całą sprawą odbudowania Sukiennic:

I. Celem odbudowania Sukiennic ustanawia się pod przewodnictwem Prezydenta miasta szczegółowa komisya.

II. Komisya składać się będzie z odpowiedniej liczby członków przez Radę m. na zasadzie § 89 statutu gminy miasta Krakowa powołanych.

III. Do zakresu działania ustanowionej § 1ym komisyi należą wszystkie czynności do przeprowadzenia odbudowy Sukiennic niezbędne, szczególnie zaś:

a) Rozpoznanie stosunków prawa własności co do pojedyńczych sklepów, kramów i mieszkań w Sukiennicach i przedstawienie Radzie m. sposobu ugodnego ich nabycia na rzecz gminy lub przymusowego wywłaszczenia według obowiązujących ustaw.

b) Staranie o właściwe, tak dla mieszkańców miasta jak dla dochodów gminy najkorzystniejsze pomieszczenie przekupniów, którzy z powodu nastąpić mającego odbudowania z Sukiennic wydalonymi być muszą.

c) Oznaczenie tych przybudowanych części Sukiennic, które zburzeniu uledz mają i czuwanie nad właściwem i bezpiecznem ich zburzeniem.

d) Ułożenie i przedstawienie Radzie miejskiej do zatwierdzenia programu, według którego Sukiennice z uwzględnieniem swego monumentalnego charakteru i rzeczywistych potrzeb miasta odbudowane być mają.

e) Ocenienie i przedłożenie Radzie miejskiej do zatwierdzenia planów i kosztorysów jużto przez członków komisyi wypracowanych, już przez obcych artystów nadesłanych, tudzież ogłoszenie konkursu na plany i kosztorysy, o ile rozpisanie takowego przez Radę m. podpisanem będzie.

f) Układanie umów i kontraktów z rękodzielnikami, przedsiębiorcami i artystami względem prac i dostaw, przyjętemi przez Radę miejską planami i kosztorysami wskazanych.

g) Czuwanie nad ścisłem wykonaniem budowy według planu przez Radę miejską przyjętego.

h) Obmyślanie funduszów do odbudowania Sukiennic potrzebnych, przedkładanie Radzie miejskiej do zatwierdzenia preliminarzów w tym celu sporządzonych i utrzymywanie w ewidencyi wszelkich rachunków restauracyjnych.

i) Przedkładanie Radzie miejskiej sprawozdań z swych czynności tak w ciągu trwania jak po ukończeniu budowy pod względem architektonicznym, finansowym i administracyjnym.

IV. Dla ułatwienia obrad i wykonywania swych różnorodnych czynności, komisyi służy prawo podzielenia się według uznanej potrzeby, na oddziały lub sekcye, wszystkie jednak wnioski, projekta i sprawozdania, które według powyższych paragrafów lub zdania Prezydenta Radzie miejskiej do zatwierdzenia lub do wiadomości przedkładane być mają, komisya tylko na ogólnych swych zgromadzeniach uchwalić może.

V. Co do obowiązków, wewnętrznego urządzenia i porządku obrad komisyi, obowiązuje statut gminy miasta Krakowa (§§ 83, 84, 85, 86, 87 i 90) tudzież regulamin obrad Rady miejskiej (§§ 47 i 48).

VI. Co do wypłat z funduszu właściwego na odbudowanie Sukiennic przeznaczonego, komisya zastósować się winna do postanowień statutu gminy miasta Krakowa (§ 102, ustępy a, c, d.)

VII. Oprócz wydatków w zatwierdzonych przez Radę miejską preliminarzach objętych, Prezydentowi służy prawo na wniosek komisyi lub sekcyi, w przypadkach zwłoki nie cierpiących, a w preliminarzu nie przewidzianych, asygnować wypłaty 200 złr. nie przenoszące.

VIII. Magistrat i izba obrachunkowa wykonywać będą wszelkie czynności, które im w imieniu komisyi przez Prezydenta miasta polecone zostaną.

IX. Zmiany lub uzupełnienia tej instrukcyi tylko przez Radę miejską uchwalone być mogą.

Cały ten projekt Rada miejska przyjęła, z małemi wszelakoż zmianami, a mianowicie:

ustęp *e* punktu IIIgo według poprawki radzcy Muczkowskiego opiewa:

„Ogłoszenie konkursu na plany i kosztoryrysy, ocenienie i przedłożenie Radzie Miejskiej do potwierdzenia statutów i kosztorysów już to przez członków komisyi wypracowanych, już to przez obcych artystów nadesłanych."

W punkcie IVtym na wniosek radzcy Marcelego Jawornickiego do słów: „które według powyższych paragrafów, dodano słowa: „przepisów statutu" nakoniec w punkcie VIII słowa: „izba obrachunkowa"— zmieniono według poprawki radzcy Dr Weigla na „wydział obrachunkowy."

Po przyjęciu projektu powyższego, Rada miejska zgodziła się na przedstawionych przez prezydenta 24ch członków komisyi.

W skład więc komisyi, mającej się zająć sprawą odnowienia Sukiennic, wchodzą:

pp: Chmurski, Leon Chrzanowski, Ludwik Helcel, Wincenty Kirchmajer, Feliks Księżarski, Karol Langie, Dr. Józef Łepkowski, Władysław Łuszczkiewicz, Stanisław Mieroszowski, hr. Piotr Moszyński, Stefan Muczkowski, Franciszek Paszkowski, Filip Pokutyński, Paweł Popiel, hr. Adam Potocki, Dr. Rydzowski, Schönberg, Edward Stelik, Dr. Strzelecki, Dr. Szlachtowski, Aleks. Szukiewicz, Dr. Weigel, Dr. Żebrawski.

W końcu Dr. Szlachtowski przemawia, aby wniosek radcy Chrzanowskiego względem rozpisania konkursu na złożenie planu i kosztorysów na odbudowanie Sukiennic — odstąpić ustanowionej już komisyi. Rada miejska przyjęła ten wniosek.

Na tem samem posiedzeniu radca Deiches postawił wniosek naglący, aby jak najprędzej ustanowić komitet w celu zbierania składek na pogorzelców w Brodach. Rada wykonanie tego wniosku poruczyła prezydentowi miasta.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Jerzego **Franka** z Kolbuszowy do Oświęcima; zamianował zas sekretarza sądu obwodowego w Nowym Sączu Józefa **Paszyńskiego**, tudzież samodzielnego adjunkta sądu powiatowego w Dobczycach Jana **Balzara** — prowizorycznymi sędziami powiatowymi, pierwszego w Kolbuszowy, drugiego w Chrzanowie.

Wiedeń 28 maja. List otwarty Ludwika **Koszutha** do Franciszka **Deaka** i **rozwiązanie sejmu chorwackiego** — oto najważniejsze w tej chwili wypadki w dziedzinie polityki wewnętrznej; że się tak wyrazimy, dwie lekkie chmury na widnokręgu politycznym w Węgrzech. List wielkiego wychodźcy, męża karmionego gorzkim chlebem wygnania, któremu nawet najzaciętszy jego przeciwnik nie zdoła odmówić wzniosłych myśli i przedewszystkiem gorącej miłości ojczyzny, list Koszutha nie wywrze jednak żadnego wpływu na kierunek sprawy węgierskiej. Za daleko bardzo już rzeczy doszły w krajach korony węgierskiej, aby dziś w przededniu koronacyi naród miał opuścić drogę, na której—trudno tego zaprzeczyć — tak świetne osiągnął skutki. Nadzwyczajne zaufanie, jakie cały naród pokłada w tym godnym mężu, którego Koszuth tak srodze karci, było właśnie powodem, że rząd zezwolił na wydrukowanie listu w jednym z dzienników peszteńskich. I nie omylono się w rachubach. W niedzielę z rana 5000 egzemplarzy listu Koszutha rozprzedano na ulicach w Peszcie, a dnia następnego cała izba deputowanych jednogłośnie wznosiła okrzyki uznania i uszanowania za pojawieniem się Deaka. Wrażenie więc listu Koszutha prędko minie.

Wiele ważniejszym jest drugi fakt na wstępie wspomniony, tj. rozwiązanie sejmu zagrzebskiego. Rząd, jak słychać, wystósował już podobno drugi reskrypt, domagający się bezpośrednich wyborów reprezentacyi Trójkrólestwa na koronacyi. Przypuściwszy, że rząd odniesie w ten sposób zwycięztwo — o co się zresztą starać będą ministrowie węgierscy — to mimo tego śmiało orzec można, że Kroacya i Sławonia będą reprezentowane na koronacyi podobnie, jak Czechy i Morawa w Radzie państwa.

— Na obiad na dworze cesarskim w Schönbrunn d. 27 proszeni byli: prezes izby niższej Dr. **Giskra** i wice-prezesowie p. **Hopfen** i Dr. **Ziemiałkowski**. Według doniesienia niektórych dzienników otrzymali także zaproszenia posłowie hr. Dürkheim, hr. Adam **Potocki** i profesor Herbst.

— Reskrypt królewski, rozwiązujący sejm chorwacki, opiewa:

Mili wierni!

W królewskim Naszym reskrypcie z 23 kwietnia r. b. zawezwaliśmy was z ufnością w wasze wierne przywiązanie, abyście się zajęli wysłaniem reprezentacyi Chorwacyi i Slawonii na sejm węgierski z okazyi bliskiego aktu koronacyjnego, przystąpili i z waszej strony w sposób prawny do uchwały z pomienionem sejmem w porozumieniu, co do stanowiska prawno-państwowego krajów korony węgierskiej względnie spraw wspólnych, a przez to utorowali drogę do zagodzenia istniejących jeszcze sporów.

Uczyniliśmy to w zamiarze umożebnienia na najkrótszej drodze powrotu prawnego stanu i braterskiej zgody wszystkich ludów korony węgierskiej, a zarazem zakomunikowaliśmy wam nową uchwałę sejmu węgierskiego, w której tenże wzywa was po bratersku do wysłania wyłącznie w powyższym celu deputowanych do sejmu i obok tego daje zapewnienie, przyznania wam w najszerszych ile można rozmiarach upragnionej przez was autonomii, i zamieszczenie w dyplomie inauguralnym nietylko wspólnych praw państwowych korony węgierskiej, lecz i praw Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii.

Zostawił on wam do woli, albo wspólnie z sejmem węgierskim, albo przez wasz sejm wybrać członków do ogólnej Moich krajów węgierskich delegacyi.

Przyznał wam zresztą prawo, wysłania deputowanych waszych nie według postanowień ustawy z r. 1848 lecz w sposób przez was samych oznaczony oświadczając zarazem, że z ewentualnego przyjęcia tej propozycyi żadnego jakiegobądź następstwa dla stanowczego rozstrzygnięcia niezałatwionych jeszcze spraw wyprowadzać nie chce.

Z pełnem zaufaniem oczekiwaliśmy przeto rezultatu waszych obrad pod tym względem, i mniemaliśmy, że uważać można najgłówniejsze przeszkody zupełnie zadawalniającego pojednania za usunięte.

Lecz adres przez większość sejmu chorwackiego podniesiony do uchwały, stawał na drodze we wszystkich punktach ojcowskim Naszym zamiarom.

Byłoby wprawdzie szczerem życzeniem Naszego ojcowskiego serca, widzieć przy sposobności koronacyi Naszej i sejm królestw Chorwacyi i Sławonii reprezentowanym; gdy jednak ze strony większości sejmu chorwackiego postawione zostały w sposób stanowczy żądania, które częścią całkowicie, częścią z powodu krótkości czasu są niewykonalne, zamierzając wszelkie konstytucyjne zjednoczenie uczynić wprost niemożebnem, a wolą Naszą królewską jest nie odwlekać dłużej ze wszech stron upragnionej koronacyi, widzimy się zmuszonymi rozwiązać niniejszem sejm chorwacko-sławoński, od którego dalszej działalności pod wpływem teraźniejszej większości zbawiennego skutku spodziewać się nie możemy.

Nie chcemy się jednakże zrzekać nadziei, że wierna ludność naszych ukochanych królestw Chorwacyi i Slawonii, oceniwszy właściwie i trafnie pojąwszy nasze ojcowskie zamiary, według sił dzieło pojednania we własnym dobrze zrozumianym interesie popierać będzie i lojalnem współdziałaniem przywrócenie prawnego stanu umożebni.

Zachowując sobie przeto zwołanie później reprezentacyi królestw Chorwacyi i Slawonii i uznając zwołany królewskim Naszym reskryptem z d. 11go kwietnia 1867 w Naszem królewskiem wolnem mieście Zagrzebiu sejm za rozwiązany, pozostajemy zresztą życzliwemi wam w Naszej Królewskiej łasce.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu 25 maja 1867.

Franciszek Józef w. r.
Baron Emil *Kussewich* fmp.
Na najwyższe polecenie,
Dr Edward *Jellachich-Buzim*.

— **Sejm węgierski** uskutecznił już w obu izbach wybór deputacyi regnikolarnej w celu ułożenia dyplomu inauguralnego.

W **izbie niższej** wybrani: Bonis, Deak, br. Fryderyk Podmaniczky, Nyary, Koloman Tisza, Koloman Ghyczy, Somsich, Czengery, br. Stefan Kémeny, Trifunacz, Bezeredy, Joannowicz, Szabo, Transzenfels, Vadnay, Zsedenyi, hr. Apponyi, Dosza, Szasz, Bartal, Hoszu, Bitto, Just i Pulszky.

W **izbie wyższej**: prymas, br. Sennyey, hr. Antoni Majlath, Szögyenyi, Maskrewicz, hr. Jan Miko, hr. Józef Palffy, arcybiskup Szaguna, Tomczanyi, br. Aleksander Apor, br. Gabryel Pronay i hr. Gedeon Raday (młodszy).

W izbie niższej na ostatniem posiedzeniu znaczna większość była za kodyfikacyą elaboratu dla spraw wspólnych, który tak w ogólnej, jak i w szczegółowej dyskusyi przyjęto, a d. 29 nastąpi głosowanie ostateczne nad przyjęciem elaboratu jako ustawy.

Rezultat nie jest wątpliwym.

Holandya.

Traktat londyński względem księstwa Luxemburskiego następującej jest osnowy:

W imie Trójcy Przenajświętszej i niepodzielnej.

N. król Holenderski, W. książę luxemburski z uwagi na zmianę zaszłą w stanowisku W. księstwa skutkiem rozwiązania węzłów, jakie je łączyły z dawniejszym Związkiem niemieckim, zaprosił NN. Cesarza Francuzów, Cesarza Austryackiego, królową Angielską, króla Belgów, króla Pruskiego i Cesarza wszech Rosyi, aby reprezentanci ich zebrali się na konferencyę w Londynie, celem porozumienia się z pełnomocnikami N. króla W. księcia pod względem nowych umów, jakie wypadnie ułożyć dla powszechnego dobra pokoju.

A przyjąwszy to zaproszenie, wymienieni powyżej monarchowie postanowili za wspólną zgodą uczynić zadosyć żądaniu N. króla Włoskiego, który objawił zamiar wzięcia udziału w obradach mających przedstawić nowy zadatek pewności utrzymania powszechnej spokojności.

W skutku tego NN. Monarchowie zgodnie z N. królem Włoskim, pragnąc zawrzeć w tym celu traktat, zamianowali pełnomocnikami swymi, a mianowicie: (tu wymienieni są pełnomocnicy niżej podpisani z całemi tytułami swemi), którzy wymieniwszy między sobą nawzajem pełnomocnictwa, i znalazłszy je w dobrej i należytej for-

---

kolorytu, jak przedmiotu, a malowany, że tak powiemy: niewiedzieć czem. Nieczujesz w nim pracy pędzla, wszystko jak wydmuchnięte. Sama niewdzięczność przedmiotu w malowaniu czarnego żyda, ominięta szczęśliwie przez zharmonizowanie tła, które lekkiemi dotknięciami doskonale oddaje pejzaż placu i kościoła bernardyńskiego we Lwowie, a figurę żydka zadumanego nad numerami loteryi, tem więcej podnosi i uprzytomnia. W postaci tej dobrze oddany wyraz owej gorączkowej ciekawości: czy uśmiechnęła się fortuna, walczącej z obawą: a nuż zawiodła! Patrzmy, z jaką skrupulatną uwagą porównywa każdy numer swej kartki z numerami wywieszonemi na kantorze... Jest to chwila niepewności — jak on sam tak i widz nie wie czy trafił lub nietrafił terno...

Dawniej malował p. Leopolski większego rozmiaru obrazy biorąc temata z historyi, atoli można je było nazwać przygotowawczemi studiami, chociaż rwały się do trudnych zadań. Zwykle tak się dzieje, że w początkach tak poeta jak malarz lubi sięgać odrazu po wieniec Homera lub Michała Anioła; wyobraźnia więcej tu działa niż rzeczywiste usposobienie zdziałać jest w stanie. Dla tego im dalej postępujemy w umiejętności, im większej nabywamy praktyki, tem schodzi się coraz do mniejszych rozmiarów i w nich dopiero właściwa zdolność i umiejętność objawia się z prawdziwej strony. W początkach sięga się po symbole i alegorye trącające o uniwersum, lub chciałoby się wielkie epoki narodu skupić w jednej scenie apoteozy dającej wiele do myślenia, z której jednak niczego domyślić się niemożna — a gdy to nie przemówi do nikogo pretensyonalnością dość wygórowaną, malarz reflektuje się i coraz w mniejsze redukuje swój talent ramy, poprzestając na jednej figurze, aby od tej stopniowo wznosił się coraz wyżej. Tamto było skutkiem obłędu, braku samowiedzy — to już świadczy o samoistności artysty.

P. Leopolski stanął na tym punkcie, że jego utwory wyszedłszy z granic studiów i reminiscencyi, mogą być jemu samemu przyznane, tak odrębne ich piętno, tak sposób tłomaczenia natury jemu tylko właściwy.

Długo utrzymywało się mniemanie znawców i miłośników sztuki, że nikt niesprostał u nas malowaniu wnętrzów kościołów i gmachów Marcinowi Zaleskiemu (z Warszawy), którego parę obrazów było dawnemi laty na naszej wystawie, atoli dziś już w rodzaju tym obrazy p. Gryglewskiego (z Krakowa) o wiele przeszły wnętrza Zaleskiego, a nawet zaczynają zwracać na siebie uwagę za granicą. Tegoroczny obraz przenosi nas do kościoła P. Maryi i pokazuje tę część świątyni, gdzie jest Cyboryum i śliczne pomniki Montelupich i Cyrusów. Dokładność szczegółów rozumnie i sumiennie wypracowanych, zadziwiająca; efekt mosiężnej balustrady łudzący oko, a światło puszczone przez żelazne drzwi w pół uchylone, również jak światło przez gotyckie łuki przekradające się, użycza wiele poezyi. W rozmiarach proporcye doskonale zachowane, z wyjątkiem małej jakiejś pomyłki w rysunku kąta tworzonego przez dwa obok siebie stojące pomniki, co sprawia, że ku dołowi kąt ten spływa niemal w równą płaszczyznę. Zdaje się, że tu brakuje jednego dotknięcia pędzla, aby wyraz prawdziwy uchwycić.

P. Kazimierz Mirecki najwięcej dostarczył prac swoich na wystawę. Spotykamy ich aż cztery; wszystkie niemal są rodzajowo-historycznej treści. Najwięcej zajmuje muzyk z szesnastego wieku: Szamotulski, grający na lutni, i podsłuchiwany przez dwie kobiety... W wyrazie głowy znać, że jakby uchem nasłuchiwał tej melodyi, jaka mu gra w głębi duszy, aby ją wydać na instrumencie. Kostium włoski muzyka, i wszystkie drobiazgi i sprzęty wyrobione jak najstaranniej; noga tylko lewa w wyższej części nad kolanem zdaje się być za cienką.

Drugi obraz tegoż, wyobraża jasną noc w ogrodzie radziwiłłowskim w Wilnie; na tle ciemnem wspaniałych drzew rysują się postacie: Zygmunta Augusta i Barbary stojące nad wodą, gdzie pływa para pięknych łabędzi, jakby symbolizujących uczucie tych dwojga kochanków. Gdyby kto chciał illustracyami przyozdobić książkę Michała Balińskiego o Barbarze, mógłby użyć tej wdzięcznej kompozycyi.

W innych dwóch kawałkach jak: Zygmunt August przy grobowcu Barbary, jak: Pierwsza miłość dziewicy — mieszczących w sobie psychologiczne, wcale trudne zadanie, artysta dowiódł chęci pasowania się z przedmiotem, atoli go niepokonał.

Znowu pojawia się nam Jan Kochanowski, tym razem czytający swój przekład psalmów Dawidzkich. Poeta stoi we środku otoczony gronem znakomitych postaci swego wieku, jak: biskup Myszkowski, Rey, Stryjkowski, Joachim Bielski i pani Kochanowska z dwojgiem dzieci... Jak widzimy cały złoty wiek literatury naszej jest tu reprezentowany. Nie brak rozmaitości strojów. W ugrupowaniu rażą nieco linie prostopadłe, które możnaby pociągnąć wzdłuż niektórych figur, zaczynając od Kochanowskiego, co sprawia, że nie widać w nich dosyć swobodnej desinwoltury, jaką mają ci co słuchają towarzyskiego czytania, i jaką powinien mieć poeta. Wyraz twarzy czytającego, niewiem czemu, lecz nie pozwala się domyślać, że to wieszcz — możnaby go wziąść raczej za jakiegoś herolda ogłaszającego sądowy wyrok. Więcej prawdy miałaby ta kompozycya, gdyby malarz nadał był swobodniejszy układ osobom, a mianowicie historycznie odcharakteryzował każdą. Przy takiem zadaniu warto puścić cugle wyobraźni; stwarzać postacie, w którychby odbiły się nasze pojęcia o nich, lub żeby wiek swój z całą jego poezyą odzwierciadlały.

P. Dylczyński (z Paryża) znany już u nas z kilku obrazków przedstawiających historyczne figury, tym razem daje się poznać w nowym rodzaju. Na wystawie oglądaliśmy z zajęciem jego pieski, to ogary, to psa łańcuchowego, to charciczkę z pazikiem. Nie jest to sposób malowania Henryety Ronner pełen jenialnych dotknięć, za to znać sumienną wykończoność, choć może niedość podług natury wymodelowaną.

W dwóch obrazach p. Jaroszyńskiego widać niesłychany postęp, szczególniej w większej kompozycyi *Grażyny* śmiertelnie ranionej i uprowadzanej z pola bitwy. Drugi obraz bitwy ze Szwedami ma wiele ruchu, wiele improwizacyi, mało artystycznego rozmysłu. Następujące wiersze poematu Mickiewicza użył malarz za temat do swego pierwszego obrazu:

Tymczasem rycerz upuszczone wodze
Starcowi wręczył; sam do pana skoczył,
Rumaki każe nawrócić ku drodze
Chwiejącego się ramieniem otoczył,
Składa na piersiach, pierś dłonią zaciska;
Dał znak, samotnie pędzą z bojowiska.

Przedstawił on trzech jeźdzców, dwóch po bokach, a we środku Grazynę, pędzących co konie wyskoczą. Wiele tu ruchu i werwy; akcya w ogóle łatwo się tłómaczy. Wyraz twarzy bohaterki zyskuje sympatyę, podobnie jak to charakterystyczne oblicze Rymwida, w którem czytasz niezłomne męztwo i wierność... P. Jaroszyński, jak z tego obrazu widać, ma prawdziwą zdolność do kompozycyi. To co rzucił na płótno jest płodem jego wyobraźni i czucia — widać, że do układu figur, ani używał manekinów, tych dogodnych i powolnych pomocników, po których jednak zawsze zostaje ślad — drewnianej sztywności. Przy tak szacownym przymiocie, jak dar kompozycyi — brakuje p. Jaroszyńskiemu właściwej szkoły. Konie jego na pierwszy rzut oka mają dużo życia, lecz brakuje im tych przymiotów, jakie się odkrywa przez dłuższe patrzenie, to jest, gdy widzimy w każdym pędzla pociągu ścisłą znajomość natury, i tę sumienność, bez jakiej dzieło artystyczne nie może nabyć prawdziwej ceny.

Dar jest, umiętność do nabycia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mie, zgodzili się na następujące artykuły:

Art. 1. N. król Holenderski, W. książę Luxemburski utrzymuje węzły, które łączą pomienione W. Księstwo z domem Nassauskim Oranii, w moc traktatów, które oddały ten kraj pod panowanie N. króla i W. księcia, jego potomków i następców.

Prawa posiadane przez agnatów domu Nassau do dziedzictwa Wielkiego księstwa, w moc tych samych traktatów są utrzymane. Wysokie strony kontraktujące przyjmują niniejszą deklaracyę i takową zapisują.

Art. 2. Wielkie Księstwo w granicach oznaczonych aktem załączonym do traktatu z d. 19 kwietnia 1839 pod rękojmią dworów austryackiego, francuskiego, angielskiego, pruskiego i rosyjskiego, tworzyć będzie odtąd państwo neutralne na wieczne czasy. Obowiązane ono będzie zachowywać tę samą neutralność względem wszystkich państw innych.

Wysokie strony kontraktujące obowiązują się szanować zasadę neutralności zastrzeżoną niniejszym artykułem. Zasada ta jest i zostanie poddaną pod sankcyę zbiorowej rękojmi mocarstw podpisanych na tym traktacie, z wyjątkiem Belgii, która jest sama państwem neutralnem.

Art. 3. Skoro Wielkie Księstwo Luxemburskie zneutralizowane zostaje według przepisów poprzedzającego artykułu, utrzymanie albo zakładanie warownych miejsc na jego obszarze traci swój powód i potrzebę. W następstwie tego umówiono się za wspólną zgodą, że miasto Luxemburg uważane w przeszłości pod względem militarnym za twierdzę związkową, przestaje być miastem obwarowanem.

N. Król i W. Książe zastrzega sobie prawo trzymania w tem mieście pewnej liczby wojska, potrzebnej do czuwania nad utrzymaniem porządku.

Art. 4. Odpowiednio do warunków zawartych w artykułach 2m i 3m, N. Król Pruski oświadcza, że wojska jego obecnie stojące załogą w twierdzy Luxemburgu, otrzymają rozkaz przystąpienia do ewakuacyi tego miejsca natychmiast po wymianie ratyfikacyj niniejszego traktatu. Rozpocznie ono równocześnie wywozić ztamtąd artyleryę, amunicyę i wszelkie przedmioty należące do zaopatrzenia pomienionej twierdzy. W ciągu tej czynności pozostanie tam taka tylko część wojska, jakiej potrzeba do czuwania nad bezpieczeństwem materyału wojennego i do uskutecznienia wysyłki, która się dokona w najkrótszym jak można terminie.

Art. 5. N. Król Wielki Książę na mocy praw zwierzchnictwa, jakie wykonywa nad miastem i twierdzą luxemburską, obowiązuje się ze swojej strony przedsięwziąść potrzebne środki, aby zamienić pomienioną twierdzę w miasto otwarte, a to przez burzenie, jakie Król Jmć uzna za wystarczające dla spełnienia zamiarów wysokich stron kontraktujących, wyrażonych w art. 3m niniejszego traktatu. Prace w tym celu przedsiębrać się mające rozpoczną się bezzwłocznie po ustąpieniu załogi. Będą one wykonane z wszelką oględnością, jakiej wymagają interesa mieszkańców miasta.

N. Król W. Książę przyrzeka nadto, że fortyfikacye miasta Luxemburga nie będą w przyszłości przywrócone, i że nie będzie tam utrzymywany ani utworzony żaden zakład wojskowy.

Art. 6. Mocarstwa podpisujące niniejszy traktat stwierdzają, że gdy rozwiązanie Związku niemieckiego sprowadziło zarazem rozchwianie węzłów, które łączyły Księstwo Limburskie wraz z W. Księstwem Luxemburskiem z pomienionym Związkiem, wynika z tego, że stosunki, o których jest mowa w artykułach 3m, 4m i 5m traktatu z d. 19 kwietnia 1839 między Wielkiem Księstwem i pewnemi terrytoryami należącemi do Księstwa Limburskiepo, przestały istnieć, a przeto pomienione terrytorya pozostają nadal przy królestwie Holenderskiem, stanowiąc część jego składową.

Art. 7. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany, a ratyfikacye jego wymienione będą w Londynie w przeciągu czterech tygodni, jeśli zaś można, wcześniej.

W moc czego właściwi pełnomocnicy podpisali go i przyłożyli pieczęcie swoje herbowe.

Dan w Londynie d. 11 maja 1867.

Stanley, Apponyi, La Tour d'Auvergne, d'Azeglio, Bentinck, Van de Weyer, Tornaco, Servais, Bernstorff, Brunnow.

Deklaracya.

Samo się z siebie rozumie, że artykuł 3ci nie ścieśnia w niczem praw innych mocarstw neutralnych do zachowania i w potrzebie ulepszania swoich twierdz i innych środków obrony.

(*podpisy jak wyżej.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja. Kraków pamiętny ogólnego współczucia, jakiego doznał przed laty 17tu po pożarze, nie może być obojętnym na podobne klęski bliźnich swoich. Tym duchem przejęta Rada miejska, upoważniła wczoraj Prezydenta miasta do przedsiębrania stósownych kroków, aby o ile można, miasto nasze mogło iść w pomoc pogorzelcom Brodów. Ponieważ prywatne miłosierdzie stoi na pierwszem miejscu, przeto Prezydent wydać ma w tym duchu odezwę do mieszkańców, wzywając ich do niesienia dobrowolnych ofiar.

— Wczoraj dał p. Faure z córką swoją Heleną, drugie przedstawienie swoich sztuk magicznych w teatrze równie pełnym jak za pierwszym razem. Niechcąc powtarzać ocenienia zadziwiającéj zręczności obojga tych czarodziejów, jakie uczyniliśmy już nieco szczegółowiéj po pierwszem przedstawieniu, nadmienimy tylko, że program wczorajszy objął kilka sztuk nowych, a niektóre z nich p. Faure objaśnił publiczności. Do sztuk całkiem nowych należało między innemi porwanie dziecięcia na włosie i eksperyment z szafą parodyjący spirytyczne złudzenia braci Davenportów. W sobotę nastąpi jeszcze jedno, tym razem nieodwołalnie ostatnie przedstawienie na korzyść p. Heleny Faure, na którym jak twierdzi program, wiele sztuk nowych, niewidzianych tu dotąd, ma stanowić repertoar tego wieczora.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*:

Dnia 13 b. m. nawiedził grad gminy Hucisko, Styków i Wólkę sokołowską w powiecie Kolbuszowskim i mocno uszkodził zasiewy, zwłaszcza żyta.

W powiecie Jasielskim d. 23 b. m. oberwała się chmura i znowu spadł silny grad, tym razem we wschodniej części powiatu na długości przeszło 2 i szerokości $1\frac{1}{2}$ mili; najwięcej ucierpiały gminy Dembowiec, Wola Dembowiecka, Zarzyce, Glinik polski. Rosztoki, Gąsówka, Czeluśnica, Umieszcz, Zimnawoda, Sądkowa, Gliniczek, Warzyce, Bierówka, Brzyszczki, Gorajowice, Kowalowy, Lubla, Sieklówka górna i dolna, Lublica, Bieździatka, Sowina, Glinik górny, Gogołów i Huta.

Tegoż dnia grad zrządził wielkie spustoszenie w następujących gminach powiatu Ropczyckiego: Wolica piaskowa, Góra ropczycka, Zagorzyce, Rzegocin, Kornice, Jaszczurowa, Brzeziny, Wielopole, Sędziszów, Boraczek, Wolica ługowa, Szkodna, Szufnarowa, Glinik, Cierpisz, Ruda, Nawsie, Budzisz, Sośnice, Broniszów, Gnojnica i Czarna; najwięcej ucierpiały oziminy, ale w wielu miejscach i letnie zasiewy są po większej części zniszczone.

Dnia 25 b. m. był grad w Honoratówce, Łopuszny, Cześnikach, Chochoniowie, Lipicy górnej i dolnej i Stratynie w powiecie Rohatyńskim, tudzież w Horysławicach, Radochońcach, Balicach i Trzcieńcu w powiecie Mościckim.

W skutek ulewnych deszczów w d. 27, 28 i 30 kwietnia wylały strumienie górskie w powiecie Sądeckim i zniszczyły zasiewy w Leluchowie, Muszynie, Miliku i Powrożniku; mianowicie zaś pola wyżej położone spłukała woda zupełnie, w doliny zaś naniosła mnóstwo piasku i kamieni. Zasiewy tegoroczne w tych wsiach można uważać jako zupełnie stracone.

— Znany deputowany z Morawy Dr Ryger wynalazł nowego rodzaju broń z tyłu nabijaną. Komisya wojskowa wyznaczona do zbadania broni z tyłu nabijanéj uznała wynalazek Dra Rygera za kwalifikujący się do współzawodnictwa z innemi systematami. Dr Ryger, jakkolwiek prawnik z zawodu, nie jest obcym sztuce wojskowéj, a na głowie swojéj i ciele nosi liczne ślady pałaszy i pik kozackich. W r. 1831 służył on bowiem w wojsku polskiem i posiada krzyż polski zasługi. Obskoczony w jednéj bitwie przez moskali, ciężko został porąbany i pokłuty, tak, iż go na pół żywego odbito.

— W Petersburgu i Moskwie popisuje się 9 letni organista Antoni Jackiewicz, syn organisty w Suwałkach. Dzienniki tameczne opowiadają o nim, jakby o nadzwyczajnem zjawisku muzykalnem.

— P. Leopold Löfler ogłasza po pismach niemieckich, że dla uniknienia pomyłek z innym malarzem tego nazwiska, znaczyć odtąd będzie obrazy swoje: „Löffler z Radymna“.

— W Paryżu zwraca uwagę na wystawie powszechnéj zegar zakonnika włoskiego i astronoma X. Secchi z Rzymu. Zegar ten bowiem nietylko wskazuje godziny, minuty i sekundy, ale równocześnie zapisuje takowe, znacząc obok nich kierunek i siłę wiatru, stan termometru i barometru, ilość spadłego deszczu, stopień wilgoci powietrza i wiele innych zjawisk meteorologicznych. Kilkanaście ołówków wciąż kreśli takowe na paskach papieru, które za ruchem skazówek posuwają się. Uczony mechanik i astronom sam tłumaczy swój narząd. Już wiele takich zegarów zamówiono u niego do różnych obserwatoriów.

— Dzień 28my pochmurny. Po południu padał deszcz. Ciepło doszło do + 15°.2 od + 8°.0. Wiatr zachodni słaby. Barometr postępując do góry doszedł do 6téj godziny rano dnia 28go do 332''',97; termometr w tym czasie wskazywał + 10°.0 R.

— We czwartek dnia 30go maja (*Święto*), Wniebowstąpienie Pańskie, Śgo Feliksa papieża męczennika; w piątek dnia 31go maja, Śtéj Petronelli panny męczenniczki.

W 30tym oddziale wystawy paryskiéj przesyłki pp. Hlawatsch i Isbary z Wiednia powszechną na siebie ściągają uwagę. Są to szale (schawl), które uderzają prawdziwie okazałym swym przepychem.

Wspomniana fabryka, chlubnie znana w kraju i zagranicą obrała sobie piękne i naśladowania godne zadanie, gałęź przemysłową, w któréj dotąd Anglia i Francya monopol prawie dzierżyły, uprawiać w Austryi w ten sposób, że przez odpowiednie celowi postępowanie fabryka ta należy do najznakomitszych tego rodzaju w Europie.

904ch robotników i 16tu rysowników wytężających talent swój w celu dostarczania coraz modniejszych i gustowniejszych rzeczy, pracuje ciągle w téj fabryce, a pp. Hlawatsch i Isbary trzymają się tylko własnych wzorów.

Jeżli wspomnę, że największy handel szalów w Paryżu *au coin de rue* zamówił dla siebie prawie wszystkie wystawione szale, to usprawiedliwionem będzie twierdzenie, że pod względem wykonania, przepychu w kolorach, smaku, czystości tkaniny — żadna jeszcze fakryka w Austryi nic podobnego okazać nie może.

Kiedy przedtem przywóz szali z zagranicy znaczne pochłaniał sumy; zawdzięczamy dziś niezmordowanym usiłowaniom pp. Hlawatscha i Isbarego, że pieniądze te nietylko się obracają na rozwój miejscowéj gałęzi przemysłowéj, ale nadto kraje zagraniczne widzą się zmuszone wracać nam sumy, które poprzednio z krajów naszych wywoziły.

Firma ta produkuje rocznie 60,000 sztuk szalów i założyła handel swój w Nowym Jorku; byłoby do życzenia, aby piękny ten przykład jak najwięcéj naśladowali także i inni przemysłowcy, bo wiele jeszcze rzeczy leży odłogiem, dopóki ich nie powoła do życia ręka zdolnego uprawiacza. (884)

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go maja.

HOTEL SASKI: Aleksander Szołajski właściciel dóbr z Tarnowa, Jerzy Pachomow z Odessy, Konstanty Milicesko właściciel dóbr z Multan, Wilhelm Schauer kupiec z Wiednia, Józef Balowski z Galicyi, Szymon Wirbiński z Rzeszowa, August Gruber kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wilhelm Frankl z Wiednia, Paweł Baszkirow jenerał z Pułtawy, Ksawera Dzięgielowska właścicielka dóbr z Ohodzy.

HOTEL POD ROŻĄ: Karol Kisielowski kupiec z Anglii, Franciszek hr. Malatesta z familią właściciel dóbr z Rzymu, Emilia Rakitinowa z familią żona kapitana z Olkusza, Adam bar. Lipowski z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Ignacy Marynowski właściciel dóbr z Łękawicy, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa, Marcelli Łękawski Dr praw, Tytus Cybulski fabrykant cukru ze Stanisławowa.

HOTEL POLLERA: Franciszek Lange kupiec z Wrocławia, Kazimierz Zeleński właściciel dóbr z Galicyi, Leopoldyna Morska właścicielka dóbr z Galicyi, Wilhelm Zawadzki właściciel dóbr z Iwanowic, Józefat Kałuski właśc. d. z Zegartowic, Karol Geist inżynier z Wiednia, Maksymilian Mandl kupiec z Wiednia, Jan Raimoch budowniczy z Raimohowic, Franciszka Zawilska właścicielka dóbr z Wadowic, Józefina Garapichowa właśc. dóbr z Tarnopola, Maksymilian Kamieniecki wł. dóbr z Poznania.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd N. Sądecki Józefa Nideckiego, Egidyusza, Ewę i Tomasza Ślaskich i Jakóba Mierzyńskiego o wydaniu im pozwu przez Balbinę Trembecką o ekstab. z części dóbr Siekierzyna sum 2,000 złp., 1,800 złp. 700 złp. i 5,960 złp. 20 gr.; kurator Dr Micewski.— Sąd złoczowski hr. Stanisława Potockiego o wydaniu mu pozwu przez Dmytra Hałunka o zapłac. sumy 101 ustna rozpr. 25 czerwca; kurator Dr Wolski. — Sąd tarnopolski Magdalenę Chądzyńską o wydaniu jéj pozwu przez Rajmunda Schmidta o ekstab. z dóbr Hołuszyńce prawa 6-letniéj dzierżawy; ustna rozpr. 2 lipca, kurator Dr Weisstein. — Tenże sąd Jakóba i Fredlę Benjaminów o wydaniu im pozwu przez Fortunatę Laskowską, Ignacyą Zającząkowską i Antoninę Niewiadomską o ekst. z dóbr Horyhlady sumy 1752 złr. 14 gr.; ustna rozpr. 25 czerwca; kurator Dr Delinowski.— Sąd rzeszowski Maurycego Nadla o nakazie zapłac. firmie hamburskiéj Brunekhorst et Dückmann 196 tal, 12 srgr. i 6 fen., oraz 190 tal. 28 srgr. i 6 fen.; kurator Dr Geissler.— Sąd tarnopolski o wyznaczoniu dla Juliusza Werli w sprawie spadkowéj po Majerze Byku o zapł. sumy 98 złr. $43\frac{3}{4}$ c.; kuratorom Dr Koźmińskiego. — Sąd stanisławowski Sebastyana Curtollo o zajęciu należących mu się za budowę mostu na Dniestrze wynagrodzeń i kaucyj na rzecz niezapłaconego podatku dochodowego w sumie 8015 złr.

Zawezwania: Sąd w Zborowie spadkobierców X. Hipolita Bobka w d. 4 marca 1867 w Jeziernie bez testamentu zmarłego; zgłoszenie się do roku.

Licytacye: W d. 13 czerwca i 15 maja sprzedaż realności pod L. 261 Gm. III w Krakowie; cena wyw. 35,389 złr. 86 c.— W d. 1 lipca w Przemyślu sprzedaż dóbr Duńkowice; cena wywoł. 132,967 złr.— W d. 4 i 18 lipca licytacya praw i obowiązków na dobrach Brzyzawa i Wola brzyzawska dla Józefa i Karoliny Lewieckich zaintabulowanych cena wyw. 515 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 27 maja. Dziś reszta wojska pruskiego opuściła Drezno. Jenerał Bonin zawezwany został wczoraj do Berlina, lecz wróci tu dla urzędowego pożegnania. *Dresdner Journal* nadmienia z powodu wyjścia dziś reszty wojska pruskiego: Obustronne zachowanie się wojsk było prawdziwie koleżeńskie; stosunki między wojskami pruskiemi a mieszkańcami stawały się coraz bardziej przyjacielskiemi, a w ciągu całego czasu pobytu tych wojsk żaden nie zaszedł wybryk; oficerom i szeregowcom należy się zupełne uznanie z powodu postępowania ich z taktem.

Monachium 27 maja. Zaprzeczają tu doniesieniu telegrafowanemu z berlińskiego dziennika *Post*, jakoby Bawarya i Wirtembergia proponowały utworzenie rozleglejszego Związku niemieckiego opartego na samych tylko przymierzach, lecz Prusy wniosek ten odrzuciły. (Kto zaprzecza temu doniesieniu? — tego nie powiada bióro berlińskie półurzędowe Wolffa. Zapewne więc zaprzeczenie to wyszło z sfer rządowych nie w Monachium lecz w Berlinie. *Red. Cz.*).

Paryż 27 maja. *La Patrie* pisze: Co się tyczy wysłania do Rumunii komisyi wojskowej francuskiej, nie zaszła żadna zmiana, lecz tylko wysłanie tej komisyi spóźniło się. *La France* zaprzecza doniesieniu dzienników wiedeńskich o rozesłaniu przez Danię noty do mocarstw w sprawie północnego Szlezwiku.

Paryż 28 maja. Królewicz pruski z żoną i książę Edymburski (ks. Alfred angielski) obiadowali wczoraj wieczór u lorda Cowley.

Londyn 27 maja. Na interpelacyę O'Donoghue oświadczył Disraeli, że naczelnik Fenistów Burke ma sobie odpuszczoną karę śmierci.

Lonyn 28 maja. Na zaproszenie Anglii Sułtan przybędzie w lipcu do Londynu i mieszkać będzie w pałacu Buckingham.

Florencya 28 maja. Izba będzie odbywała bez przerwy posiedzenia (miały one być przerwane z powodu wyjazdu prezesa Izby i ministrów do Turynu na ślub księcia d'Aosta).

Bukarest 27 maja. Książę Karol przyjmował wczoraj deputacyę starozakonnych, która zaniosła skargę przeciw prześladowaniu żydów przez władze w Multanach.

Konstantynopol 27 maja. Ali Riza pasza, były komendant, zamianowany został prezesem komisyi zaopatrzenia wojska.

Nowy Jork 24 maja. George Bancroft zamianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Wiedeń 28 maja.

a. W komisyi adresowej widoczne już są rozmaite dwa kierunki polityczne, na które się rozpada obóz niemiecko-austryackich deputowanych. Większość wydziału popiera dualizm, bo z 15tu członków 8miu należy do klubu Herbsta i Kaiserfelda, który jak wiadomo, w programie swoim akceptuje politykę p. Beusta. Lecz baron Pratobevera, marszałek sejmu dolnej Austryi i jego towarzysze są zupełnie przeciwni dualizmowi i żądają umieszczenia w adresie następujących dwóch ustępów. W jednym ma być wyrażoną nadzieja, że sprawy wspólne znajdą swe załatwienie w zgromadzeniu, zaopatrzonem we wszystkie atrybucye parlamentarne. Znaczy to odrzucenie proponowanej przez Węgry delegacyi. W drugim ustępie chcą wyrazić życzenie, aby gwarancya innych narodowości była także objętą w osobnych ustawach węgierskich. W razie nieprzyjęcia tych dwóch ustępów, baron Pratobevera zamierza wystąpić z osobnym adresem przed Radą państwa.

Presse dowiaduje się „z bardzo pewnego źródła“, że koronacya odbędzie się dopiero d. 10go czerwca; naznaczono wprawdzie dzień 8 t. m. tj. sobotę na tę uroczystość, lecz zapomniano o tem, że duchowieństwo ze względów kościelnych w wilią Zielonych Swiątek nie mogłoby brać udziału w akcie koronacyjnym.

Przeciw umieszczonemu w dzienniku *Magyar-Ujszag* listowi Koszuta—który z powodu jego obszerności w numerze następnym w streszczeniu podamy — występują prawie wszystkie dzienniki węgierskie, a mianowicie *Lloyd, Naplo, Magyar-Orszag*. Franciszek Pulszky, współtowarzysz Koszutha i do niedawna również wygnaniec, zbija w dzienniku „1848“ twierdzenie byłego dyktatora.

W dowód, jak rozmaicie tłómaczyć można każdy krok polityczny, może posłużyć depesza wiedeńskiej *Zukunft*, według której w dobrze poinformowanych kołach węgierskich uważają list Koszuta za manewr większości sejmu węgierskiego, celem wywarcia presyi na wiedeńską Radę państwa i skłonienia jej do przyjęcia elaboratu dla spraw wspólnych.

Nordd. allg. Ztg bardzo obszerny poświęca ustęp przeglądu swego stosunkom słowiańskim w Austryi, osobliwie ze względu na wystawę etnograficzną w Moskwie. Jako wierne echo polityki rosyjskiej, dziennik ten usiłuje wykazać, iż nie rząd rosyjski lecz rosyjski naród nadał tej wystawie cechę polityczną, a więcej jeszcze nadali jej takową goście słowiańscy z Austryi. Dziwi się jednak ów dziennik, dla czego Palacki i Rieger udawali się wprzódy do Paryża, chcąc się usprawiedliwić przed emigracyą polską z swojej podróży do Moskwy. Spowodowało ich do tego, jak mówi, źle zrozumiane uczucie narodowości. *Nordd. allg. Ztg* przyznaje też wszystkim ludom na świecie prawo narodowości, prócz Polakom, a w tym względzie zgadza się z tem stronnictwem rosyjskiem, które dziś stoi u steru rządu, jakoteż z „delegatami“ słowiańskimi na wystawie moskiewskiej, gdyż ci przekroczywszy granice Kongresówki, zawołali, że stoją na ziemi rosyjskiej, i podziwiali w Wilnie starożytne zabytki budownictwa w tamecznych kościołach i klasztorach katolickich, jako dzieło rosyjskiej (sic) architektury. „W przemowach Palackiego i Riegera w Warszawie, Wilnie i Petersburgu przebijała wszędzie wyraźna dążność odmalowania Słowian za granicami Rosyi jako „dzieci boleści“, które żyją pod uciskiem, zagrożone są od innych narodów, a tylko w Rosyi widzą podporę swego bytu. Ta skarga narodowego uczucia wzniosłego, ma w sobie coś pociągającego.“ Słowa te organu ministra, którego wyznaniem wiary jest „siła przed prawem“, byłyby zadziwiające, gdyby nie ten wzgląd, że gdzie interes Rosyi jest w grze, tam dla *Nordd. allg. Ztg* nie ma wyboru. W końcu artykułu usprawiedliwić chce dziennik pruski ks. Gorczakowa przed zarzutem, jakoby zmierzał on do rozbijania Austryi, dowodem zaś tego jest, że odmówił prośbie deputacyi aby ją przedstawił Cesarzowi, zostawiając to posłowi austryackiemu.

Prażska *Correspondenz* donosi zaś, że Palacki i Rieger zaraz za przybyciem swojem do Petersburga byli u posła austryackiego hr. Revertera, a potem dopiero u ks. Gorczakowa, a ten z własnego popędu powiedział, że gdyby delegaci chcieli mieć posłuchanie u Cara, poseł austryacki ich zamelduje.

Król pruski przecież zjechać się ma w Paryżu z Carem Aleksandrem. Przyjęcie królewicza na dworze francuskim jest tak uprzedzające, że król, który się do ostatniéj chwili wahał z przyjazdem, przecież się skłonił do niego.

Wojsko pruskie rozpoczęło już d. 26 b. m. odwrót z Luxemburga.

Na czele przeglądu ostatniego numeru swego pisze *Nordd. allg. Ztg* — o czem nam wczoraj telegrafowano — jak następuje:

„Rząd pruski rozpoczął poufne pogadanki z gabinetem duńskim w celu porozumienia się z nim co do warunków, jakie należałoby spełnić przy zwróceniu Danii północno szlezwickich powiatów. Warunki te polegałyby na przejęciu odpowiedniej części długu publicznego księstw, i na poręczeniu narodowej opieki nad ludnością niemiecką w tych powiatach. Obrady toczą się jeszcze. Zmyślonem jest twierdzenie różnych dzienników, jakoby Dania oświadczyła, iż raczej zrzeknie się północnego Szlezwiku, aniżeli przystanie na propozycye pruskie. Wiadomość ta zdaje się, że wyszła od osób, dla których porozumienie się między Prusami a Danią byłoby niepożądanem. Z tego samego źródła rozeszła się zapewne bajka, którą napotkaliśmy w obu wiedeńskich *Pressach*, jakoby rząd duński w jednobrzmiących przedstawieniach zaniósł skargę do gabinetów europejskich, iż powiaty północnego Szlezwiku nie zostały jeszcze zwrócone Danii. Gabinet duński unikał dotychczas kroków nalegających w tej sprawie, a teraz tem mniej byłby skłonnym porzucić to oględne zachowanie się, skoro poufne pogadanki prowadzą się w tej sprawie z Prusami“.

Mimo tych zapewnień urzędowego organu pruskiego nie możemy dać wiary, aby ni ztąd ni z owąd rząd pruski naraz zdecydował się oddać część Szlezwiku Danii, gdy aż do ostatniej chwili uważał cały Szlezwik za prowincyę pruską, wybierał z północnych powiatów rekruta, kazał wybierać deputowanych, zaprowadzał przymusowo język niemiecki, a hr. Bismark z lekceważeniem przemawiał w parlamencie o Danii i oddaniu jej części zaboru. Zaszły więc ostatniemi czasy okoliczności skłaniające Prusy do zmiany w tym względzie. Nie wiemy tylko, czy wpływy dworów petersburskiego i angielskiego spokrewnionych z królem duńskim skutek ten sprawiły, czy też chęć unikania tego wszystkiego, coby mogło dać Francyi powód do robienia zarzutów rządowi pruskiemu. Ta ostatnia okoliczność dla tego zasługuje również na uwagę, że gdy się zanosiło na wojnę o Luxemburg, a opinia publiczna we Francyi była przez dzienniki obrabianą stósownie, niedotrzymanie artykułu 5-go traktatu prażskiego t. j. sprawa północnego Szlezwiku nastręczała także przedmiot do budzenia niechęci ku Prusom. Właśnie też podczas sporu o Luxemburg rozpoczęły Prusy pierwsze kroki z Danią o odstąpienie Szlezwiku północnego.

W piątek przyjdzie w sejmie pruskim pod obrady wniosek Assmanna z powodu nadużycia władzy ministra sprawiedliwości. Dla zagodzenia mogącego ztąd powstać starcia, przygotowano w Izbie wniosek pośredniczący.

Prześladowania w Hanowerze przeciw wszelkim wspomnieniom króla Jerzego mogą przynajmniéj częściowo posłużyć za dowód, na jakie dokuczliwości wystawieni są Polacy pod berłem pruskiem. Rewizye i aresztowania są na porządku dziennym w téj części wspólnéj ojczyzny niemieckiéj, a nawet zabiera policya fotografie króla hanowerskiego i jego rodziny. Królowa jest strzeżoną do koła przez policyę i wojsko, i na zamku swoim w Marienburgu podobną jest do trzymanéj w jeństwie zakładnicy. Prywatny majątek króla ulega również konfiskacie, a to aby wymódz na królu zrzeczenie się praw do tronu.

Wysłannik rumuński w Paryżu p. Balaceano podał się do dymisyi, albowiem zamówił on dla wojska rumuńskiego instruktorów francuskich, a tymczasem rząd odrzucił jego propozycyę i zawezwał pruskich. Zdaje się wszelako, że się w Bukareszcie namyślono, i przystano na propozycyę p. Balaceano, gdyż tę sprawę poczytywano we Francyi za ubliżenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 28 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej uchwalone zostały cztery projekta ustaw i projekt rezolucyi w ogólnych i szczegółowych rozprawach ze zmianami przedstawionemi przez komisyę centralną. Głosowanie nad ostatecznem uchwaleniem nastąpi w piątek. Deak występował przeciw projektowi ustawy tyczącej się godności palatyna; zniesienie tej godności nie jest zamierzone, ani też nie zachodzi potrzeba określenia zakresu działania palatyna, co zresztą pociągnęłoby za sobą zwłokę aktu koronacyjnego.

Berlin 28 maja wieczór. Król wyjeżdża 4go czerwca do Paryża; towarzyszyć mu będą jenerałowie Moltke i Treskow, tudzież hr. Goltz; powrót naznaczony na 14go czerwca. *Kreuz Ztg* powiada, że zupełnie bezzasadną jest pogłoska podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby przyszło do umowy pod względem prywatnego majątku byłego króla Hanowerskiego.

Paryż 29 maja. Na balu u księcia Metternicha znajdowali się oboje Cesarstwo, król i królowa Belgów i królewicz pruski z żoną. Bal wypadł nader świetnie.

Nowy Jork 28 maja. Dzienniki mexykańskie donoszą stanowczo, iż d. 15 maja miasto Queretaro zostało zdobyte, a Cesarz Maksymilian i jenerałowie Mejia i Miramon wzięci są w niewolę.

Kursa. **Wiedeń** 29 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 59·75. — Pożyczka narodowa 70·—. — Losy z roku 1860 87·50. — Akcye banku 721. — Akcye kred. 181.80. — Londyn 126·75. — Srebr. 124·—. — Dukat 5·96.

Paryż 28 maja wieczór. Renta 69·77.

Jutro z powodu święta uroczystego *Czas* nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	190	185
Bankn. pr. za 150 złr.	81	79
Srebro nowe austr.	125	123
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 45	10 15
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	70 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	226	221
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 28 maja(t)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	75
5% Pożyczka narod.	70	—
Akcye banku wied.	721	
— — kred.	179	50
Losy 5% z r. 1860	87	20
Srebro	124	50
Londyn 10 funt. szter.	127	10
Dukat pojedynczy	5	98

Wiedeń 27 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 —	55 80
— Pożyczka narod.	70 75	70 50
— Metaliki na m. k.	59 90	59 80
— Obl. ind. niż. Aus	87 25	86 75
— — czeskie	89 75	89 25
— — węgiers	72 25	71 50
— — chor. i b.	76 —	75 —
— — galicyjs	69 50	68 50
— — bukow.	68 50	68 —
— — siedmgr	68 25	67 75
Pożyczka głod. gal.	99 50	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 —
4% Galicyjskie	77 75	77 25
5½% Węgiersk. los.	87 25	86 75
5% Boden Cr. austr.	105 50	105
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	78 50	78 —
— — — 1860	87 70	87 50
— — — 1864	79 70	79 50
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	127 —	126 50
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	86	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palfy	25 —	24 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 —	22 —
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	725	724
Zakładu kredytowego	180 10	179 90
Żeglugi par. na Dunaju	486 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan	1745	1740
— rządowéj tr.-a.	227 —	226 50
— zachodniéj c. El	141 50	141 —
— Pardubickiéj	123 75	123 25
— południowéj	199 —	198 50
— Galicyjskiéj	225 —	224 50
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	106 75	106 50
Augsg. 100 zł. nr (4)	106 10	105 90
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	106 40	106 10
Hamb. 100 mark. (2½)	94 25	94 —
Londyn 10 fun. (3)	127 50	127 10
Paryż 100 frank. (3)	50 55	50 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 35	17 25
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco*	5 97	5 95
Napoleondory	10 16	10 15
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 72	12 68
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro	125 —	124 75
— kupony	125 —	124 75
Talary związkowe	1 88	1 87
Pruskie bilety kas.	1 88	1 87
Lwów 27 maja		
Dukat	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 42	10 25
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 89	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	77 73	77 —
— — m. k.	81 60	80 83
Obligi indem. b. kup	69 58	68 83
Akc. kol. gal. b. kup.	224 33	221 —
„ „ lwow.-czer.	182 33	179 17

Warsz. 27 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	76 —	— —
Listy zast III okr. „	72 67	72 17
kupon „	— —	1 72 2/9
Listy likwidacyjne	61 —	60 33
kupon „	—	1 96 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	70 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	112 75	— —
Wrocł. 27 maja		
Banknoty austryac.	80 1/2	79 7/12
Polskie bilety bank.	82 1/4	81 3/4
„ Listy zastaw.	59 1/2	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 28 maja		
Renta 3%	69 77	
Londyn 28 maja		
Konsole	91 5/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowej* [illegible]

z *Szczakowej* do *Krakowa* [illegible]

ze *Lwowa* do *Krakowa* [illegible]

z *Przemyśla* do *Krakowa* [illegible]

z *Wieliczki* do *Krakowa* [illegible]

z *Mysłowic* do *Krakowa* [illegible]

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* [illegible]

do *Przemyśla* z *Krakowa* [illegible]

do *Lwowa* z *Krakowa* [illegible]

do *Wiednia* z *Krakowa* [illegible]

(871)

✝

Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
w Piątek dnia 31 Maja o godzinie 10

Nabożeństwo żałobne,

za duszę ś. p.

FELICYI CHOJNACKIEJ

jako współfundatorki pogorzałego ich kościoła i klasztoru,

na które Krewnych, Przyjaciół i Wiernych zaprasza.

Właśnie wyszedł nakładem autora:

„Szkic dwuwiekowej polityki Polskiego Narodu,“

przez

Sobiesława Mieroszewskiego.

Wiedeń, 8ka wielka, na papierze welin., 260 stron. (914-1-3)

Cena 2 *złr.* 50 cent.

Główny Skład tegoż dzieła w Księgarni ***F. Baumgardtena,*** w Krakowie.

Dnia 27 b. m. pomiędzy godziną 7 — 8 wieczór, zgubioną została w przechodzie od Hotelu Pollera do ogrodu Strzeleckiego, lub w samym ogrodzie

Brosza złota,

w wielkości monety austr. 4-centowej, w której oprócz fotografii mężczyzny, znajdowały się włosy. Brosza sama była podługowata złota, z paskami z zielonej emalii i gwiazdkami czarnemi.

Łaskawy znalazca raczy ją oddać do Hotelu Pollera pod Nr. 12, gdzie otrzyma **10 złr.** nagrody. (873)

N. 271.

Kundmachung.

Die Werkschirurgenstelle bei dem k.k. Berg- und Hüttenamte Swoszowice, mit einer jährlicher Bestallung von 400 fl. ö. W., wovon 370 fl. auf die Bruderlade, und 50 fl. auf die Werkskasse entfallen, gegen wechselseitige vierteljährige Kündigung; mit der Verpflichtigung, der Berg- und Hüttenarbeiter, wie auch den minderen Dienern in Krankheits- und Beschädigungsfällen unentgeltlich die nöthige Hilfe zu leisten und die Hausapotheke zu besorgen. — Auf eine Vergütigung der dabei möglicherweise anwachsenden Reiseauslagen darf kein Anspruch erhoben werden.

Gesuche sind unter Nachweisung des verlangten Grades eines Magisters der Chirurgie, der bisherigen ärztlichen Praxis, dann der Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, binnen vier Wochen bei dem k. k. Berg- und Hüttenamte Swoszowice einzubri gen. (906-1-2)

Swoszowice am 18. Mai 1867.

Księgarnia

Sortymentowa i nakładowa

w Warszawie,

od lat dawnych istniejąca w dobrem miejscu, pod korzystnemi warunkami jest do odstąpienia. Ktoby chciał korzystać ze sposobności nabycia, zechce się zgłosić bądź to osobiście, bądź listownie franco do Księgarni i Wydawnictwa Katolickiego *W. Wielogłowskiego i Jaworskiego* w Krakowie. (913)

JUTRO OSTATNI DZIEŃ

do nabycia

Promes na Losy 1864 roku,

których ciągnienie

dnia 1 Czerwca r. b.,

wraz ze stęplem po 2 *złr.* 50 cent., główna wygrana 250,000 *złr.* itd.,

sprzedaje (893-3-4)

Jan Breda,

utrzymujący c. k. Kantor Loteryi w głównym Rynku przy rogu ulicy Wiślnej, oraz w swojej Trafice przy ulicy Floryańskiej, naprzeciw Hotelu „pod Białą Różą.“

Głuchota jest wyleczalną.

Dowodzi następujące pismo:

Biel, Kanton Bern w Szwajcaryi
26 Lutego 1867.

Szanowny Panie Oelsner!

W Niedzielę minęło 14 dni, jak rozpoczęłam moją kuracyę, dla tego ośmielam się dziś rodzaj sprawozdania Panu złożyć, Pewnie sobie Pan przypomniesz, że Panu donosiłam, iż przyłożywszy zegarek do lewego ucha, nie słyszałam ruchu tegoż. Wystaw więc sobie Pan moją radość, gdy w 12ym dniu kuracyi ruch zegarkowy już usłyszałam, wprawdzie tak jak w odległości, gdy poprzednio pomimo największej uwagi, nie mogłam nic słyszeć. Jest to zdobycz, która mnie nieskończenie cieszy i dziś po dalszych 4 dniach znowu wyraźniej słyszę. Dla tego proszę Pana przysłać mi jednę dozę tej wybornej wełny słuchu *) itd.

(892) ***Klara Blondin.***

*) Do nabycia za opłaconem nadesłaniem 5 złr. u ***Ludwika Oelsnera*** w Berlinie, Neue Schönhausersfrasse, 12.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Domu przytułku i pracy.

Gdy zebranie pełne Towarzystwa Domu przytułku i pracy na dzień 20 Maja r. b. zwołane, dla braku kompletu Szanownych Członków, przepisanego §. 13ym statutu, odbyć się nie mogło, przeto Rada Ogólna, w myśl §. 14 rzeczonego statutu, na drugie zebranie dzień 3 Czerwca r. b. o godzinie 3 z południa wyznacza i na toż wszystkich Szanownych Członków Towarzystwa, którzy listą imienną przy rozesłanym już uprzednio programie zamieszczoną są objęci, do sali obrad Rady Miasta niniejszem uprzejmie zaprasza.

Kraków dnia 20 Maja 1867.

(903-3) Wice-Prezes:
Antoni Kamieński.

We Wtorki i Piątki o 9ej rano odbywa się pod L. 284 przy ulicy Sławkowskiej

Licytacya różnych ruchomości.

Osoby chcące co sprzedać lub kupić, do Kantoru zgłosić się raczą, gdzie dowiedzieć się można o opróżnionych posadach. (872)

Wieś obszaru 360 morgów, mająca łąki i las, 1½ mili od Wieliczki, na trakcie ku Myslenicom położona, jest z wolnej ręki cała lub częściowo do sprzedania. (880-1-3)

Bliższa wiadomość: ***P. M.,*** ulica Floryańska pod L. 342, drugie piętro w Krakowie.

W dniu 13 i 14 Czerwca

Ciągnienie Igo Oddziału

przez książęco Brunświcki Rząd Państwa urządzonego i poręczonego,

losowania pieniężnego,

w której wygrane

100,000 talarów

60,000 tal., 40,000 tal., 20,000 tal., 2 po 10,000 tal., 2 po 8,000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5,000 tal., 2 po 4,000 tal., 1 na 3,000 tal., 5 po 2,000 tal., 7 po 1,500 tal., 95 po 1,000 tal., 5 po 500 tal., 115 po 400 talarów.

rozdzielonemi będą.

Interesowanym na to ciągnienie polecam

Całe losy po 8 złr.
pół. „ „ 4 złr.
ćwierć „ „ 2 złr.

Zaraz po odbytem ciągnieniu urzędowe wykazy będą rozesłane. Prospekta bezpłatnie.

Zamiejscowe polecenia szybko się uskuteczniają.

Uprasza się odnosić się wprost do

Ludwika Wolffa

w Hamburgu, Książęcego Głównego Kollektora. (890-2 3)

Na podarki bierzmowania!



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od		12 zł.
dto	lepsze	13 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto	lepsze	15 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto	z podwójną kopertą	16 „
dto	lepsze, także pozłacane	18 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	18 „
dto	lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto	z podwójną kopertą	22 „
dto	lepsze z mocną kopertą	25 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto	lepsze od	26 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto	Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od		33 „
dto	ze złotą kapslą	40 „
dto	damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	45 „
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	60 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto	z podwójną kopertą	58 „
dto	ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto	kotwicowe damskie	48 „
dło	dto z podwójną kopertą	65 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 110, 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem		7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50, Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (895-2-12)

OBWIESZCZENIE.

L. 395. (881--3)

W celu stósownego przekształcenia zabudowań klasztornych w Wiśniczu na dom karny i dostarczenia potrzebnych do tego robót, rozpisuje się rozprawa drogą ofert.

Potrzeby budownicze wchodzące w to przedsiębiorstwo, z wyjątkiem robót stolarskich i slusarskich nie będących przedmiotem oferty, są następujące:

	złr.	c. w. a.
1. roboty murarskie i pomocnicze wraz z materyałami	37586 złr.	84 c. w. a.
2. roboty kamieniarskie wraz z materyałami	1940 „	16 „
3. roboty ciesielskie wraz z materyałami	9621 „	75 „
4. roboty blacharskie wraz z materyałami	978 „	98 „
5. roboty szklarskie wraz z materyałem	429 „	96 „
6. roboty lakiernicze wraz z materyałem	712 „	8 „
7. roboty kotlarskie wraz z materyałami	133 „	— „
8. piece z żelaza lanego	1190 „	— „
Razem	52592 złr.	77 c. w. a.

Dostarczanie tych robót i dostawa onych oddaje się w całości jednemu przedsiębiorcy, na podstawie cen jednostkowych, tak iż wyżpomienione, według kosztorysów obliczone sumy za skalę w przeprowadzeniu tylko w ten sposób uważane będą, iż każdy przedsiębiorca do uskutecznienia robót i dostaw zobowiąże się, jakie przez kierownictwo tą budową będzie sobie miał poruczone, zaczem po ich uskutecznieniu na podstawie owych cen jednostkowych i prowadzić się mającego dziennika budowniczego, wynagradzane takowe będą w sposób, iż od obliczonej sumy zarobionej ofiarowana zniżka potrąconą zostanie.

Wzywa się przeto chcących zająć się tem przedsiębiorstwem, aby oferty swe w miarę następującego formularza najdalej **do dnia 7 Czerwca 1867 r., godziny 11 zrana,** w biórze c. k. Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie złożyli; nadesłane później oferty nie będą uwzględnione.

Ofiarowana zniżka lub podwyżka w procentach cen jednostkowych, gdyby jaka żądaną była, wypisaną być ma wyraźnie, bez poprawek, liczbami i słowami, do czego dołączyć należy imię i nazwisko własną ręką, niemniej miejsce mieszkania.

Do oferty załączyć należy kaucyę 5260 złr. w a. w gotówce lub papierach publicznych austryackich, według ostatniego kursu obliczonych, obligacyach uwolnienia gruntowego lub listach zastawnych.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, plany, spisy cen jednostkowych i taryfę cen przeglądać można codziennie w biurze c. k. Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie.

Otwarcie ofert przez komisyę nastapi **w dniu 7go Czerwca 1867 r.** po godzinie 11ej przed południem; c. k. Naczelna Prokuratorya zastrzega sobie zatwierdzenie ofert, dodając, iż najniższą ofertą koniecznie w tém wiązaną nie będzie.

Budowę bezzwłocznie po przyjęciu oferty rozpocząć należy.

Z c. k. Naczelnej Prokuratoryi
w Krakowie dnia 17go Maja 1867 r.

FORMULARZ OFERTY.

Niżej podpisany oświadcza niniejszém, iż rozpisanych, obwieszczeniem c. k Naczelnej Prokuratoryi w Krakowie z dnia 17 Maja 1867 r do L. 395, drogą ofert robót, w celu stósownego przekształcenia zabudowań klasztornych w Wiśniczu na dom karny po następujących cenach podejmuje się:

1. robót murarskich i pomocniczych wraz z materyałem
2. robót kamieniarskich wraz z materyałem
3. robót ciesielskich wraz z materyałem
4. robót blacharskich wraz z materyałem
5. robót szklarskich wraz z materyałem
6. robót lakierniczych wraz z materyałem
7. robót kotlarskich wraz z materyałem
8. dostawy pieców z żelaza lanego

Przy każdej pozycyi dodać należy wyraźnie, bez poprawek, czy ofiarujący robotę i materyał za wynagrodzeniem ceny fiskalnej lub też za podwyżką lub zniżką ceny fiskalnej w obec ceny jednostkowej objąć deklaruje się; zniżkę lub podwyżkę wypisać należy wyraźnie tak liczbą jak i słowami.

Niżej podpisany oświadcza, iż poznał dokładnie ogólne warunki budowy, niemniej jej opisanie z szczególnemi warunkami, taryfę cen, spis cen jednostkowych i plany, i że do nich bez oporu stósować się będzie.

W celu ubezpieczenia tych robót i bezwzględnej dobroci budowy załącza ofiarujący następującą kaucyę.

(Tu należy dokładnie wyszczególnić kaucyę, mianowicie tak gotowiznę jak i papiery kredytowe, ostatnie z dołączonemi kuponami. Wolno złożyć kaucyę w c. k. urzędzie podatkowym lub w c. k. kasie krajowej głównej, w którymto wypadku ofiarujący załączyć ma urzędowe pokwitowanie opatrzone urzędową pieczęcią.)

Kraków dnia . . . .

Ważne dla posiadaczy koni!

Przezorny praktyk dokładnie bada, i dopóty nie da swego sądu, dopóki się jasno nie przekona; tem też poważniejsze jest zdanie jego. — Podobne zaopiniowanie udzielonem zostało po gruntownych badaniach ck. wyłącz. uprzywil. Płynu przywrotczego dla koni (Restitutions Fluid), jak następujące pismo świadczy.

Wielmożny Panie!

W stajni mojej używam tylko moich własnych lekarstw i jestem wielkim niedowiarkiem dla tak zwanych cudownych środków. Muszę jednak — odpowiadając obowiązkowi sumienia — powiedzieć, że działalność pańskiego Płynu przywrotczego, przeszła moje oczekiwanie. Rozcieńczony gorącą wodą mydlaną czyni zwichnięte ściągna i żyły miękkiemi jak skóra, — przestarzałe, a nawet już podejrzane zołzy radykalnie wyprowadza, jeżeli środek ten racyonalnie użyty i spirytusem odpowiednio jest rozpuszczony. — Konia chorego na kolkę w ostatnim okresie, już bliskiego zapalenia kiszek, wyleczyłem w przeciągu kwadransa bez wszelkiej inszej pomocy, nacierając tylko boki przykrytego kocem: wyleczenie tak prędko nastąpiło, że koń po tak krótkim czasie okazał apetyt i wesołość, gdy podczas jazdy widoczną była konieczna chęć położenia się, tak że z trudnością przyprowadziłem go do stajni. Nie chcę Panu wyliczać wielu innych szczęśliwych kuracyj; o tych wspomniałem dla tego, aby wyrazić wdzięczne uznanie, że pański środek, na wypadki, których posiadacze koni najwięcej się obawiają, szybki, niemęczący, a zawsze pewny ratunek daje, a oprócz tego przez swój mocny zapach czyści powietrze w stajni daleko lepiej i długotrwalej aniżeli mięszaniny kamforowe.

(99-3-) Przyjm Pan i t. d.

Wiener Neustadt Książę *Roman Auersperg.*

Prawdziwy utrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera,** pan ***A. Aleksandrowicz*** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker, A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller* i p. *J. Knaus.*
w Bielsku p. *I. A. Stanko.*
w Borszczowie p. *M. Niemczewski.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch.*
w Gródku p. *J. Willig.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Lisku p. *Barański.*
w Nowym Sączu *Kosterkiewiczowa* wdow.
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklicz* i p. *K. Verderber.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz*
„ p. *J. Jahn.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem przywrotczym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

Fabryka pieców kaflowych
w Dębnikach pod Krakowem,
poza Wisłą naprzeciw Klasztoru Zwierzynieckiego,

polecając Piece swego wyrobu z pojedynczemi, bogatemi i nowemi ozdobami, nadewszystko utrzymując dobór zdatnych i pilnych robotników, ręczy za dobroć tychże pieców, posiadających praktyczne i celowi swemu odpowiednie urządzenie wewnętrzne i dokłada starania, aby takowe wszelkim wymaganiom odpowiedziały. — Rysunki i Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Ceny z postawieniem i przyborami od złr. 30 do 53. — Bliższa wiadomość w mieszkaniu u podpisanego przy ulicy Wiślnej pod L. 179, do 1go Lipca r. b., od 1go Lipca zaś na Zwierzyńcu, w kamienicy pana Henisza, fabrykanta mebli. ***H. Bethke.***

(861-1-3)



Piwo Bok,

z ck. uprzywilejowanego browaru Państwa Okocima, sprzedaje się w oryginalnych butelkach w Handlu **Hugona Artla,** przy ulicy Mikołajskiej.

☞ Do tegoż Handlu nadchodzą codziennie transporta świeżych **Drożdży prasowanych.** (829-3-4)

Zarząd 1ej lub 2ch kamienic

życzy sobie objąć zamieszkały w Krakowie obywatel ziemski, obznajomiony z przepisami najmu — za stósowną kaucyą lub bez tejże — za uwiadomieniem w Administracyi „Czasu“ pod adresem ***M. K***

(793--4)T

☞ **WINO SZAMPAŃSKIE** ☜

wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:

Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalons Crème de Boury, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay, crêmant rosé, po 2 złr. 50 cent.

Pół-butelki tych gatunków po 1 złr. 50 centów.

Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.

Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobraniem tejże pocztą. (657-16 24)

Aleksander Floch

w Wiedniu, Ober-Döbling N. 28.

Swieżych wód mineralnych

dostać można po cenach **bardzo umiarkowanych** w handlu korzennym pod firmą

W. GOLDWASSER

na Stradomiu na przeciw Hotelu Londyńskiego,

☞ gdzie **w każdym tygodniu** świeże transporta nadchodzą ☜

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najspieszniej. (846-3-6)

Piwowar

najnowszej szkoły,

Polak, który w pierwszych browarach tak tutejszo-krajowych jako też w innych prowincyach austryackich pracował, życzy sobie otrzymać w miejsce teraźniejszej, przed trzema laty objętej posady, inną w większym browarze, czy to już istniejącym, czy też dopiero urządzić się mającym. — Listy frankowane odbiera pod adresem: ***I. H.*** w Limanowy. (862-2-3)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-21)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom,* łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.* (21-10-15)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Eau de Mèlise de Carmes,

pana ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14. **Woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmelickim,** nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (568 3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptce p. *Piotra Mikolasza.*

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 1 Czerwca r.b.** nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem

☞ sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,*** Rynek główny pod L. 14.

(752-11-)T

Subskrypcyę na akcye
BANKU HIPOTECZNEGO

przyjmują w Krakowie: (894-7-)

Dyrekcya Towarzystwa
wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
i pan Stanisław Feintuch,

☞ **aż do dnia 3go Czerwca r. b.** ☜

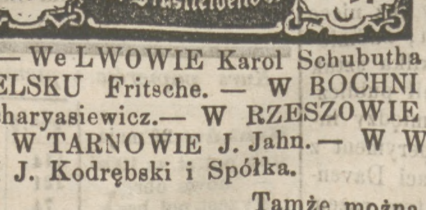
Woda gorzka Friedrichshalska.

Wszystkie domy handlujące wodami mineralnemi, zaopatrzone świeżą wodą naszego zdroju, o czem donosimy pp. Lekarzom i Szanownej Publiczności. Pisma o wybornej skuteczności naturalnej wody gorzkiej Friedrichshalskiej są tak u nas, jako też we wszystkich Handlach wód mineralnych do nabycia.

Dyrekcya zdrojowa.

C. Oppel i Spółka.

(904-1-6)T w Friedrichshall przy Hildburghausen.



Ogólnie lubiony, według zdań lekarskich wielokrotnie wyprobowany,

Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜

jest zawsze świeży do nabycia po cenie **87** c. za flaszkę. W KRAKOWWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubutha i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Tamże można również nabyć (461--12)

ESENCYI MUSZKUŁOWEJ I NERWOWEJ

Engelhofera

z aromatycznnych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyborny środek przeciw cierpieniom twarzy, stawów, przeciw zawrotom, cierpieniom krzyża, nerwów, osłabieniu ciała, a na wzmocnienie części rodzajnych, uznana jako najlepiej działająca. — Cena flakonu **1** złr.

STOMATICON (Woda do ust).

Dra Brunn, dentysty wielu c. k. instytutów, w Gracu, znana jako uzdrawiająca w krwawieniu dziąseł, w cuchnącym oddechu, w pruchnieniu zębów. Cena flakonu **88.**

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Likieru tego, z silnych roślin wygotowanego, szczególniej działalność okazuje się w organach trawienia, jako dobry towarzysz na polowaniu, w wycieczkach w góry, podróżach, i najdobroczynniej działa na zdrowie rozgrzewając żołądek.

Cena flakonu **52** cent.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*